

Dziś 24 strony

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron „Głosu Polskiego“ 4 str. „Dodatku Literacko-Społecznego“ i 8 stron „Dodatku Ilustrowanego“

Pełna tabela ciągnięcia loterii -- patrz str. 5

Nr. 101 Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem.

Łódź, Niedziela 14 kwietnia 1929 r.

Rok XII

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja ul. Piotrkowska Nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O. Łódź, Nr. 61.119

Cena 35 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
administracja i ekspedycja 1-99

List marsz. Daszyńskiego patrz str. 3

Skład nowego gabinetu

ustalony został wczoraj późnym wieczorem

Dr. Kazimierz Świtalski premierem

Konferencja p. Deveya z premierem Bartlem — Zmiany personalne w prezydium rady ministrów — B. min. Czechowicz prezesem rady finansowej ministerstwa skarbu

Wielką niespodziankę w kręgach politycznych wywołało ODRÓCZENIE PODPISANIA, DEKRETÓW NOMINACYJNYCH NOWEGO RZĄDU, co miało nastąpić według zapowiedzi ze ster oficjalnych wczoraj w godzinach popołudniowych.

Nie ukazały się również dekrety dymisyjne, które miały być opublikowane jednocześnie z nominacjami chociaż próśby o dymisję zostały przyjęte przez P. Prezydenta Rzpl. tej już o godzinie 11-ej min. 30.

Wedle dotychczasowych informacji

STARY GABINET BĘDZIE PEŁNIĆ SWE FUNKCJE, AŻ DO CZASU OFICJALNEGO MIANOWANIA NOWEGO RZĄDU.

Jak dowiadujemy się w decydujących kręgach politycznych WIELKIE WRAŻENIE WYWOŁAŁ FAKT,

ż w południe, gdy dr. Świtalski ustalał, po licznych konferencjach skład nowego gabinetu, do dotychczasowego prem. dr. Bartla przybył

DORADCA FINANSOWY RZĄDU POLSKIEGO P. DEVEY, który odbył z nim

DLUŻSZĄ ROZMOWĘ. Wtajemniczeni twierdzą, iż rozmowa ta dotyczyła AKTUALNYCH ZAGADNIEN I PROGRAMU JAKI STOSOWAĆ

BĘDZIE NOWY RZĄD.

Późnym wieczorem z decydujących kół politycznych przedostała się do wiadomości dziennikarzy lista nowego gabinetu:

Premjer — DR. ŚWITALSKI,
Sprawy zagraniczne — P. ZAŁESKI.

Spr. wojskowe — MARSZAŁEK PIŁSUDSKI.

Spr. wewnętrzne — GEN. SKŁADKOWSKI i PUŁK. PIERACKI jako wiceminister.

Skarb — PUŁK. MATUSZEW-SKI.

Przemysł i handel — INŻ. KWIATKOWSKI.

Oświata — premjer DR. ŚWITALSKI.

Sprawiedliwość — MIN. CAR.

Rolnictwo — P. RUDOWSKI.

Roboty publiczne — INŻ. MORACZEWSKI.

Praca — PUŁK. PRYSTOR.

Pocztą i telegraf — PUŁK. BORNER.

Komunikacja — INŻ. KUEHN.

Reformy rolne — STANIEWICZ.

Lista powyższa nie otrzymała jed-

nak dotychczas potwierdzenia oficjalnego.

Warszaw. korespondent „Głosu Polskiego“ (S. B.) telefonuje:

Obiegają pogłoski, że
PREZESEM RADY FINANSOWEJ

istniejącej przy ministerstwie skarbu ma zostać mianowany

B. MIN. SKARBU P. CZECHOWICZ.

Dr Bartel zwrócił się dziś z listem do marszałka Daszyńskiego, w którym donosi, że ustąpił ze stanowiska premiera i jako poseł na sejm prosi o urlop, gdyż

WYJEŻDŻA ZAGRANICĘ.

P. marszałek Daszyński list ten przyjął do wiadomości.

Wczoraj w godzinach popołudniowych żegnali ustępującego premiera Bartla urzędnicy prezydium rady ministrów i urzędy bezpośrednio podległe prezydium rady ministrów.

Imieniem personelu żegnał premiera Bartla szef biura prawnego p. Piątak, przedstawiając w przemówieniu swem zasługi premiera dr. Bartla w ciągu jego 3-letniej działalności, które to przyczyniły się do podniesienia różnych dziedzin życia państwowego.

W związku ze zmianą gabinetu

stanowisko szefa gabinetu w prezydium rady ministrów objąć ma po dr. Jerzym Stępowskim, który prawdopodobnie przejdzie do min. przemysłu i handlu, p. Jerzy Paciorowski, obecny dyrektor departamentu politycznego M. S. W.

Rewolucja antysowiecka w Gruzji

Powstańcy koncentrują się na granicy tureckiej

GENEWA, 13 kwietnia. (PAT.) Według wiadomości otrzymanych z Batumi przez gruzińską agencję prasową, w Gruzji wybuchła rewolucja antysowiecka, która wywołała na została ciągłymi aresztowaniami w związku z zakazem noszenia zasłon na twarzach przez kobiety muzułmańskie.

Powstańcy zgromadzili się w pobliżu granicy tureckiej i przygotowują się do decydującej walki z armią sowiecką, która skoncentro-

wana została również w pobliżu granicy. Sowiety usiłują wszcząć rokowania z powstańcami.

Pierwsza polska łódź podwodna

spuszczona na wodę HAVRE, 13 kwietnia. (PAT.) — W obecności ambasadora Chłapowskiego spuszczone tutaj na wodę przeznaczoną dla Polski łódź podwodna

Wytworne i tanie



PŁASZCZE
NIEPRZEMAKALNE

PEPEGE

Polski Przemysł Gumowy T.A., Grudziądz.

Elisir do zębów
ŻMIJKA
odświeża usta, konserwuje i wzmacnia zęby i dziąsła.
Do nabycia tylko
Apteka S. Bartoszewskiego,
Łódź, ul. Piotrkowska 164, tel. 7-15

Wielki wybór w sz-
k w d e c n y c h
k r a w c h z a r e k
n i c z n y c h z o z e k
m e t a l o w y c h w y w o-
z a k i a m e r y k o n-
s k i e m a t e r i a l e w y-
s k i e a n e o r a z m a-
t e r i a l e s p r z e d n o w e
h y g i e n i c z n e p a-
t e n t d o m e b l o w y c h
l o z e k p o d u j a i t a r y
n a d a c m o z m a t a-
n i e l i a n a j d o-
g o d n i e j z y c i
w a r u n a c a w l a-
r y c z n y m s k a d o z e
" 00888001 " L o z z
P o t r k o w s k a n r. 73
w p o d w o r z u

List otwarty marszałka Daszyńskiego

Jak wychowują polski parlament

Kilka słów życzliwych i uwag o artykule prof. dr. K. Bartla

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy od p. marszałka sejmu Ignacego Daszyńskiego poniższy list otwarty, który ogłaszamy in extenso.

Panie Premierze!

Ponieważ żegnając się z wysokim urzędem nie oblaś się ani nie obzdlaś polskiego sejmu, ponieważ nie chcesz „wyć z wilkami” i plawić serca w rozkosznych obrazach zamachów i znechęć się nad przedstawicielami 30-miljonowego narodu wybranym w powszechnym głosowaniu, pozwól, że temat zapowiadanej przez Ciebie książki o wspomnieniach z trzech lat ostatnich wzbogacę następującymi rozważaniami.

*

Stało się zwyczajem w Polsce, że po zamknięciu urzędowym każdej sesji sejmu rozpętuje się nad głowami sejmu i wszystkich posłów jakaś orgiastyczna burza obelg wyzwisk, gróźb porównań najdzikszych w swoim okrucieństwie. „Zemstą rozkoszuje się na zimno”. Angażuje się wszystkie pisma, aby znieważały, posłów sejmowych jako zdrajców, łotrów, nierządnic, hebesów, idiotów, gorszych od kryminalistów itd. itd.

Żaden dozorca więzienia, gdzie siedzą osadzeni zbrodniarze, wyzutki społeczeństwa nie potrafiłby takimi obelgami traktować nieszczęśliwych więźniów, jak się traktuje ku moralnemu przerażeniu Polaków i obcych, roku posłów polskiego sejmu.

Ponieważ to robią ludzie wielkich zasług, ludzi otoczeni legendą najżyczliwszą jaką około jednostki może osnuć wdzięczność i najgłębszy podziw masy, przeto zapytajmy się, co to zjawisko okropne ma oznaczać.

Zdaje mi się, że jest to teoria — straszliwa w swoim rodzaju — wychowywania parlamentu i narodu polskiego, aby rzuciwszy wszelką pospolitość szedł posłusznie ku najwyższemu wyżynom moralnym, aby uchronić się w niepewnej i ciemnej zawsze groźnej przyszłości. Owe przerażające wstrząsy mają wzbudzić i wzruszyć do głębi duszę polską i skierować ją na drogę cnoty.

Tak przynajmniej pojmują te okropności niektórzy Polacy, którzy cieszą się nawet że drugich — złych obywateli — smagają na publicznym placu i powiadają że to dla ich dobra...

Ma to być dzisiaj podstawą wychowania parlamentu polskiego: obelga, za którą ma przyjść kij, kopanie, bicie, bat świszczący na ulicach itd. itd.

Objawy te mają być najwyższym szczytem patriotycznej pełnej troski miłości do narodu, który się zawsze dla jego dobra publicznie nazywał „narodem idiotów”, „obcych agentów” itp. epitetów.

Historja i psychologia znają taką „miłość”, i ja osobiście się wiele miałbym w tej sprawie do powiedzenia, wobec prac uczonych profesorów Pańskich kolegów, nie na polu technice jednak — a na innych wydziałach nauk.

Nie mam też zamiaru polemizować z objawami takiej miłości, ale pytam Pana, Panie premierze, czy uznaje Pan tę metodę wychowawczą?

Czy wychowywałby Pan już nie

swego syna ale n. p. swego psa podobnym sposobem?

Jako polityk aktualny może zechce Pan odrzucić rozważania tak ogólnej natury. Przejdę więc do aktualności politycznych.

*

Kiedy sejm znalazł się przed głosowaniem nad budżetem na rok 1929/30 zjawił się w kuluarach wysoki urzędnik polityczny, dyrektor departamentu i zaklinał posłów przyjaciół swych z dwóch stron, aby nie osłabli w opozycyjności i głosowali przeciwko budżetowi.

Nazwisko tego urzędnika jest znane Panu jako zwierzchnikowi i szefowi.

Licznj posłowie rządowi głośno zachęcali swych nierządowych kolegów, aby dla uratowania honoru

głosowali przeciwko budżetowi i za jakimkolwiek votum nieufności dla rządu...

W ostatniej chwili klub rządowy rozważał konieczność głosowania przeciwko budżetowi i dopiero Pańska interwencja temu przeszkodziła.

Cóżby to było, gdyby parlament był odmówił budżetu państwu?

Pchano jednak na sejm, aby za wszelką cenę odmówił państwu budżetu! Co miało być potem — nie wiem!

Czy w ten sposób wychowywano sejm w służbie dla państwa? W jakim to celu judzono posłów, żeby odmówili państwu budżetu? Pan może wie o tem bardzo dobrze ale czy czynnik rządowy robiłby dobrą i zbawienną dla państwa po-

litkę? O tych wszystkich machinacjach nie mógł Pan w artykule swym napisać ani słowa.

Może w pamiętniku będzie Pan miał ochotę i swobodę o tem pisać.

**

Przejdę do rzeczy drugiej.

Potępia Pan bardzo uchwałę sejmowi oddającą sprawę p. min. Czechowicza Trybunałowi Stanu. Porównuje się tę uchwałę nieomal z uchwałą parlamentu angielskiego, mocą której ścięto króla Karola Stuarta lub uchwałą Konwentu Francuskiego, który kazał zgilotynować Ludwika Bourbona...

Otóż nie wchodzę w to, czy uchwała sejmowa co do p. Czechowicza była uzasadniona czy nie — ośmielę się zarzucić Panu, Panie premierze pewną nieszczerłość w traktowaniu przedmiotu. Niktby p. Czechowi-

cza o nic nie oskarżał, gdyby Pański rząd wniósł był do sejmu ustawę o kredytach dodatkowych na rok 1927/8. Pan tę ustawę mógł był przedłożyć sejmowi 100 razy a ustawy tej Pan nie przedłożył!

Dlaczego?

Pan wie dlaczego i wszyscy wiedzą dlaczego.

Nie było to dla nikogo tajemnicą. Mogłes Pan unicestwić w samym zarodku nawet myśl o oskarżeniu, ale nie miałes Pan siły tego uczynić. Ale o tem nie piszesz Pan ani słówka.

*

Natomiast piszesz Pan życzliwe uwagi na temat możliwości rozwoju parlamentaryzmu polskiego i nie chcesz Pan brać udziału w „trochę odmiennych metodach” rządzenia (zdejmuje kapelusze przed tą grzeczną formą wyrzutu).

Mówi Pan o dzisiejszej poczwarkowej czy zwyrodniałej formie parlamentaryzmu w Polsce. Ależ Pan sam pada ofiarą nie tych poczwarkowatych czy zwyrodniałych form, lecz właśnie antyparlamentarnej grupy rządowej, która chciała Pana usunąć już od roku. Już wtedy kiedy miał Pan zostać marszałkiem sejmu aż do czasów ostatnich, kiedy Pana usunąć chcieli z rządu i odszkodować posadą lukratywną potentata bankowego.

O tem Pan znowu nie pisał ani słowa chociaż polityka wrogów sejmu a nie żadne nałogi sejmowe były pańskim martyrium od roku blisko, od chwili, kiedy Pan został szefem rządu.

Nie szczędzono Panu i takich przykrości od których uczciwemu człowiekowi robi się ciężko na sercu.

Nie chcę tych ran odświeżać. Ale co sejm ma z tem wspólnego? Czy jego poczwarkowość czy zwyrodnienie?

*

Nigdy nie myślę twierdzić, że sejm nasz jest ideałem parlamentu. Ma on jak wszystkie parlamenty wiele złych ale i dobrych stron.

Jest przedstawicielem narodu, który wzrastal w niewoli w analfabetyzmie i w nędzy. Tak jak ten naród, ma i przedstawicielstwo obok wad, dużo cierpliwości do odwołania się życzliwemu i zrównoważonemu kierownictwu, co jest właściwością dodatnią.

Jeżeli naród polski mógł dawać przez dwa pokolenia sprawiedliwych sędziów przysięgłych i wykonywać najwyższą władzę sądowniczą, nie musi się składać z hebesów i zbrodniarzy.

Naród ten ma dużo idealizmu chociaż dotychczasowy brak organizacji pozostawił ślady w formie wybujałego indywidualizmu a szlachetność głęboko w duszach posiadała butę i pychę, zbyt łatwo zmieniającą się w zewnętrzna uległość. W porównaniu jednak n. p. z Czechami, polski naród zawsze był łatwiejszy do rządzenia. Trzeba nim jednak rządzić sprawiedliwie.

Kopanie, bicie, lżenie, codzienne poniżanie i upokarzanie obywateli nie mogą być w Polsce, ani nigdzie w Europie metodą rządzenia.

**

Czy zechce Pan, Panie profesorze podczas pisania wspomnień światły swój umysł zająć rozważaniem tych materii?

IGNACY DASZYŃSKI.

Krwawy napad bandycki

Energiczna akcja policji doprowadziła do ujęcia bandyty

WIELUN, 13 kwietnia. (Tel.) — Na przejeżdżającego na rowerze w dniu 12 bm. około godz. 19 szosa Wieluń — Bolesław 20-letniego Stanisława Krempe, z gminy Skomlin, napadło w odległości jednego kilometra od Wielunia czterech uzbrojonych w noże i kije rzeźmieszków i zarządało wydania im pieniędzy.

Nie zwracając uwagi na łomacznie się napadniętego, że pieniędzy nie posiada, napastnicy zrewidowali go i odebrali srebrną papierosnicę, gdyż pieniądze rzeczywiście nie

znalezli. Następnie odebrali Krempemu rower i uciekli pozostawiając obitego do krwi i utraty przytomności Krempego na szosie.

Zawiadomiony o powyższym na padzie posterunek policji obwodowej w Wieluniu rozpoczął natychmiastowy pościg celem ujęcia bandytów. Akcją pościgową kierował osobiście komendant post. pol. obw. komisarz Wodzalewski.

Po kilkugodzinym pościgu zdołano osaczyć i ująć

sprawców napadu, którymi okazali się: Józef Świątek, Purgacz Leon

Jasłowski Stanisław i Jaskółka Franciszek.

Ujętych bandytów, po odebraniu im zabawianych przedmiotów, skuto i odtawiono do Wielunia, gdzie zostali osadzeni w areszcie do dyspozycji sądziego śledczego.

Ofiarę napadu, Stanisława Krempe ciężko rannego umieszczono w szpitalu w Wieluniu.

Energiczna i szybka akcja policji, która doprowadziła do ujęcia bandytów już w kilka godzin po dokonaniu przez nich napadu, zasługuje na uznanie. (b)

Sowieckie pochwały pod adresem Litwy

Protokół moskiewski, zdaniem „Izwestji” wzmocnił stanowisko Kowna na terenie międzynarodowym

„Izwestja”, urzędowy organ rządu sowieckiego zamieszcza, w związku z przystąpieniem Litwy do protokołu moskiewskiego, obszerny artykuł zawierający szereg komplementów pod adresem rządu kowieńskiego.

Przyłączenie się Litwy do protokołu moskiewskiego jest „bardzo charakterystycznym i nad wyraz

ważnym faktem” — pisze organ sowiecki. „Opinia sowiecka z ogromnym zadowoleniem wita tak poważny krok rządu litewskiego”. Władze sowieckie zawsze odpowiednio oceniały stosunek, z jakim Litwa odnosiła się do zamierzeń rządu sowieckiego dążącego stale do utrwalenia pokoju we wschodniej Europie.

Decyzja rządu litewskiego — piszą „Izwestja”, — świadczy o tem, że nie rozczarowaliśmy się w naszych nadziejach. Krok Litwy posiada nadzwyczaj ważne znaczenie dla pokoju europejskiego, gdyż w ten sposób protokół moskiewski znajdzie odpowiednie zastosowanie w najniepokojniejszej części wschodniej Europy.

Fakt ten nie dowodzi jeszcze — pisze „Izwestja”, — że zostały usunięte wszystkie źródła możliwości wojny między Polską a Litwą. Protokół ten nie mógł rozstrzygnąć wszystkich kwestii, które wcho-

dzą w zakres sporu polsko-litewskiego. Należy jednak przyznać, że w ostatnim czasie zaszła zmiana w usposobieniu polskich sfer wojskowych.

które nosiły się z zamiarem rozstrzygnięcia tego sporu za pomocą oręża.

Nie może w każdym razie ulegać żadnym wątpliwości fakt, że udział Polski i Litwy w protokole moskiewskim staje się czynnikiem, który

nie dopuści do łatwego zachwiania pokoju we wschodniej Europie.

Rząd litewski, przystępując do protokołu moskiewskiego wzmocnił w znacznym stopniu stanowisko Litwy w polityce międzynarodowej.

W dalszym ciągu swego artykułu „Izwestja” zaznacza, że podpisanie przez Litwę protokołu oznacza początek nowego okresu w dalszym rozwoju przyjaznych stosunków między S. S. S. R. a Litwą.

Lek. dent.

F. Boruńska

przyjmuje

Aleja Kościuszki 21.

NUIT DE CHINE —
— MAHARADJAH
ARLEQUINADE —
— HAHNA LA FLEUR SECRÈTE
JASMIN DE LA RIVIÈRE

Les Parf. de

RODINE
PARIS

Agent général pour la Pologne: PAN/FA KLACZKO
Królewska, 27. *PARIS* Téléphone 317-25

Edmund WASILEWSKI

poleca w wielkim wyborze modne towary z fabryk:

Leonhardta i Bielskich

na płaszcze, garnitury,

oraz jedwabie i wełny na suknie.

Piotrkowska Nr. 152, tel. 44-64.

Nowy przewrót w kinematografii

Najnowszą zdobycz techniki jest film plastyczny

Nie przebrzmiały jeszcze echa wynalazku filmu dźwiękowego, a już pojawia się w Hollywood nowa sensacja. Oto amerykańskiemu wynalazcy, dr. Herbertowi Irvesowi udało się skonstruować specjalny aparat, który umożliwia dokonywanie plastycznych zdjęć filmowych. W obecności licznie zgromadzonych przedstawicieli największych amerykańskich koncernów filmowych wyświetlił dr. Irves swój pierwszy film plastyczny, który wywołał wprost burzę zachwytu. Na ekranie bowiem, mającym kształt rozpiętego parasola, wyśtały zupełnie wyraźnie obrazy o pełni rzeczywistych kształtów.

Wynalazek dr. Irvesa posiada nie zwykłe znaczenie dla dalszego rozwoju kinematografii. Dotychczasowy bowiem płaski ekran nie potrafił mimo wszelkich udoskonalień, wywołać iluzji rzeczywistości rozgrywających się wypadków, a postaci, pozbawione uwypuklenia, były ciągle jeszcze jakby szybko mknącymi obrazkami, widocznymi tylko z jednej, przedniej, strony. Obecnie zaś dzięki wynalazkowi dr. Irvesa zyskują filmy na wyrazie plastycznym. Postacie i przedmioty stają się widoczne z każdej strony, a odtwarzanie głębi wewnątrz nie będzie już przedstawiało dotychczasowych trudności. Akcja będzie się mogła doskonale rozwijać w obrębie wszystkich trzech wymiarów: długości, szerokości i co najważniejsze — głębokości.

Aparat dr. Irvesa składa się właściwie z 15 zwycięzających aparatów filmowych i posiada 60 soczewek, które są tak ułożone, że fotografują równocześnie każdy przedmiot, lub postać z najrozmaitszych stron. Te równocześnie dokonane zdjęcia łączą się później w jedną całość, która doskonale oddaje wyrazistość i kształty. Tak powstały film musi być — dla zachowania pełni wyrazu — wyświetlony na specjalnie do tego celu przez dr. Irvesa skonstruowanym ekranie. Ekran ten rozpięty jest na kształt parasola, a obrazy rzucane są nań — nie jak do tej pory z przedniej, lecz tylko z tylnej strony ekranu.

Pierwsze próby, dokonywania plastycznych zdjęć przy pomocy aparatu dr. Irvesa, udały się — jak już wspomnieliśmy — w zupełności. To też dziś stoimy znowu w przededniu nowych, nieoczekiwanych możliwości w dziedzinie kinematografii. Obok bowiem głosu i dźwięku, w które wyposażone są już ostatnie filmy, będziemy mogli odtwarzać obrazy, które potrafią całkowicie oddać złudzenie rzeczywistości życia. Postacie i przedmioty będą mogły mieć na tśmnie filmowej pełne kształty, tak że przedstawienie kinoteatralne w zupełności prawie nie będzie ustępować żywej scenie teatralnej.

L. Br.

Za Krata hiszpańskiego więzienia

Wspomnienia angielskiego dziennikarza, który zbytnią ciekawość przypłacił utratą wolności

W chwili obecnej Hiszpania przeżywa ostry kryzys walk między królem i dyktatorem, między dyktatorem i narodem. Primo de Rivera jest zażadym przeciwnikiem dziennikarzy cudzoziemskich, z jego rozkazu są oni narażeni na liczne przesładowania, śledzeni na każdym kroku, ich rozmowy telefoniczne są podsłuchiwane, listy i telegramy podlegają ostrej cenzurze, lub ulegają zniszczeniu.

Jak wielu moich kolegów zawodowych, miałem i ja przyjemność kożystania z „gościnności” Primo de Riverę. Wraz z innymi dziennikarzami przyjechałem do Madrytu na otwarcie parlamentu z nadzieją w sercu, że będziemy dopuszczeni na pierwszą sesję. Niestety, z wyjątkiem nielicznych dziennikarzy hiszpańskich, którzy umieli sobie zaszkarbić łaski dyktatora, dla wszystkich innych wstęp został surowo wzbroniony. Mimo to starałem się wszelkimi sposobami o uzyskanie karty wejścia. Opatrzony biletem wizytowym sekretarza Primo de Riverę udałem się do senatora Yan guara, prezesa zebrania narodowego. Przypadkowo udało mi się przeszmuglować do sali posiedzeń, być obecnym na otwarciu zebrania, opi

sać wszystko, co s'yszałem i widziałem.

W kilka dni później, kiedy powracałem z bankietu urządzanego na cześć lotnietzki amerykańskiej, Rath Pilder, przez posła amerykańskiego, zostałem nagle zatrzymany na ulicy przez jakiegoś osobnika o dość podejrzanym wyglądzie, który przedstawiając się jako tajny agent policji politycznej, bez dalszych wyjaśnień oświadczył mi, że jestem aresztowany. Z paszportu i wycinzków z gazet znalezionych przy mnie ustano, że przed wyprawą do Rosji, skąd naturalna konsekwencja dla policji hiszpańskiej, że jestem bolszewikiem i jako taki muszę być zatrzymany. Wszystkie moje protesty, żądanie porozumienia z urzędnikami konsultatu angielskiego były bezskuteczne.

Przez sześć godzin trzymano mnie w dyrekcji policji, a następnie odprowadzono do generala Bazana naczelnika policji politycznej. Przez długie bez końca korytarze, przejechał schody, opuszczaliśmy się coraz głębiej pod ziemię, aż wreszcie dotarliśmy do potężnej kraty żelaznej, rozległ się dzwonek zawił się nowy urzędnik, pod którego opieką schodziliśmy coraz ni-

żej i niżej. Woda ściekała ze ścian, ciężkie żaluzje powstrzymały — wreszcie dotarliśmy do celu.

W dużej sali bez okien, słabo oświetlonej latarnią, widać było na ławach pod ścianami cały szereg zmarzniętych, drżących postaci. Wyglądali oni wszyscy na ludzi spokojnych i inteligentnych. Jak się później dowiedziałem, byli tam: adwokaci, dziennikarze, zamożni obywatele, którzy na równi ze mną nie zdawali sobie sprawy za jakie winy dostali się do tego dantejskiego piekła. Ławka, na której zaledwie mogło się pomieścić czterech ludzi, miała służyć jako nocleg dla dwudziestu.

Po dokonaniu skrupulatnej rewizji odebrano mi wszystko: pugiłares, zegarek, nawet spinki od kolarzyka, szelki i chustki do nosa. Na drugi dzień przed południem, wraz z innymi aresztantami zostałem wyprowadzony na światło dzienne; na podwórzu więziennym oczekiwał nas zielony wózek. Wszyscy zeszli wni wtłoczeni i pomknęliśmy galopem przez ulicę Madrytu. Po półgodzinnej jeździe zatrzymaliśmy się przed ponurym gmachem otoczonym wysokim murem. Jeszcze jedna rewizja, długie

godziny oczekiwania w zimnych żaluzniowych ubikacjach, spisywanie protokołu, zdjęcie daktyloskopijne i wreszcie ulokowano mnie w celi Nr. 17. Cella ta miała trzy i pół metra długości na dwa szerokości, małe zakratowane okienko w rogu trochę słomy przykrytej brudną derką dopełniało całości.

Piętnaście dni, piętnaście nieznośnie długich i piętnaście bezsennych nocy przeżyłem w tych okropnych warunkach, jako lokator „Hotelu Modelo”. Regime strachu panuje w tych hiszpańskich więzieniach. Brutalni, od stóp do głów uzbrojeni dozorczy, popychają i biją aresztantów, za najłżejsze uchybienie wciągając ich do głębokich, zupełnie pozbawionych światła lochów. Więźniowie polityczni w rzadkich wypadkach otrzymują oddzielne cele — „celde de pago” — jeżeli na to pozwalają ich środki finansowe, gdyż „komorne” jest dość wysokie. Pojedyncze cele posiadają mały umocowany do ściany stół i krzesło, podobnie urządzone posłanie z materacem i dwoma prześcieradłami a nawet umywalkę za oddzielną dopłatą; czynsz tygodniowy wynosi 25 pesetas, do tego dochodzi 3 i pół pes. za światło. Utrzymanie płaci się oddzielnie, ponieważ miasto nie karmi lokatorów płatnych cel, tak że ogólny koszt wynosi 300 pes. miesięcznie, na co nie każdy z uwieczonych pozwolić sobie może. Dochód z tych cel wędruje wprost do kieszeni dyrektora więzienia.

Ponieważ nie byłem w stanie przetrwać więziennych specjalów zacząłem głodówkę, która miała ten rezultat, że po czterech dniach zostałem przeniesiony do czwartego oddziału, gdzie znajdowali się najwięksi polityczni przestępcy. Pięćdziesiąt dni trwało moje więzienie, zanim nareszcie wybiła godzina wolności.

Jednego popołudnia powiedziano mi: „Jutro będzie pan wolny”. Rzeczywiście nazajutrz obudzono mnie o 4-ej rano i wyprowadzono do owej żaluzniowej sali gdzie oczekiwałem jeszcze przez dwie godziny na rozkaz stawienia się do kancelarii, tu zaś zakomunikowano mi, że będę odstawiony do francuskiej granicy pod strażą.

A kiedy domagałem się zwrotu kufra i pieniędzy, grożąc, że inaczej nie opuszczę murów więziennych, nagle chwyciło mnie pięciu silnych drabów i nierzuciwszy kłodę na głowę boleśnie pobili. Dopiero po dokonaniu tego wymiaru sprawiedliwości, oddano mnie pod opiekę karabinierów, zaś dla uwładnienia mojej tylko co uzyskanej wolności nałożono mi silne stalowe kajdanki na ręce i ciężki łańcuch żelazny na nogi i tak odstawiono na dworzec w karetce więziennej.

Część moich rzeczy zwrócono mi dzięki interwencji dyplomatycznej.

Thum. I. B.

B. ŁAZAREWSKI

CZARNY KRAWAT

Pawlenko wyszedł z hotelu o siódmej wieczorem. Powietrze wokoło było suche i gorące. Od brzegu morza wionęła wilgoć i zapach ostrego. Dokuczała samotność, denerwował różnobarwny próżniaczy tłum zapelniający Nizzę.

Pawlenko nie mógł wytlomaczyć sobie tego przynębiającego nastroju jak go ogarnął. Przyczyny specjalnej ku temu nie było, mieszkanie było za cały miesiąc zapłacone z góry, w kieszeni pozostawało mu czterdzieści siedem franków.

Za ojczyznę nie tęsknił gdyż rozumiał, że wszystko związane z tem słowem umarło i zmartwychwstać może wówczas gdy już jego kości spoczywać będą na obcej ziemi. Chciał nie myśleć, żyć dnem dzisiejszym i zażartować z losu. Za trzymał się przy barjerze, oddziałającej plażę od szerokiego trotuaru. Z lewej strony, oświetlonej fioletowymi promieniami zachodzącego słońca, wyrastał gmach kasyna.

Tutaj do północy grano w „boule” — uproszoną ruletkę. Wejść czy nie wejść, to pójść do domu położyć się spać i więcej nic. Wtem przypomniał mu się dziwaczny sen ubiegłej nocy: mianowicie, jakiś śmieszny staruszek sprzedaje mu czarny krawieckizynowy, w białe prążki krawat.

Bzdurstwo! — pomyślał Pawlen-

ko. Wszedł zdecydowanym krokiem do kasyna i stanął przy stole grającym. Postawił pięć franków na szóstkę — wygrał znowu postawił — przegrał.

W rezultacie opuścił kasyno z dziesięcioma frankami w kieszeni. Poszedł do domu, zjadł kolację, przebrał się i wyszedł. Postanowił pójść jeszcze raz spróbować szczęścia w kasynie.

Przechodząc koło kawiarni zobaczył odbicie swej postaci w lustrze na szybie i ze zdumieniem skonstatował, że zapomniał włożyć krawata. Wracając do domu nie chciał, sklepy były zamknięte.

Automatycznie szedł naprzód, zatrzymał się dopiero przed dzwiami jakieś pralni, która mimo późnej godziny była otwarta. Na krześle przed sklepem siedział ten sam śmieszny staruszek, który mu się przysnił w nocy. Pawlenko uklonił się grzecznie i przemówił — Bon soir Monsieur!

Bon soir — odpowiedział staruszek.

Czy nie mógłby mi pan sprzedać jakiego krawata?

— Oh non — odpowiedział staruszek, ja jestem właścicielem pralni. Tak, ja to widzę — odrzekł Pawlenko — ale zgubiłem po drodze krawata i zapłacić ponu ile pan zechce za jakikolwiek krawat.

— Do czego?

— ...Posiadania mnie — powiedział łachutko.

— Posiadania? Pani? Marjo Pawłowno! Ja upięknielem szyję pani tym sznurkiem perły w dowód naszej przyjaźni, lecz ani razu nie zwróciłem na panią uwagi jak na kobietę...

— W tej chwili zaszło coś czego najmniej oczekiwałem. Szybko zerwała ze swej szyi perły, rzuciła mi je pod nogi, i wcześniej, niż zdążyłem się opamiętać, zniknęła za drzwiami.

— Marjo Pawłowno! Ja żartowałem...

Nie wróciła. Podniosłem perły, zszedłem po kamiennych schodach i poszedłem do domu.

W nocy męczyły mnie sny, dziwne sny...

—

Minął rok. Marja Pawłowna została zapomniana, tak, jak zapomniałem się o wszystkim, co pozostaje poza nami.

Siedziałem w przytulnym buduarze innej kobiety, delikatnej jak saska porcelana.

W czasie, gdy nalewała do filiżanek kawę, patrzyłem na jej popielate włosy, otaczające delikatny owal poważnej i jednocześnie miłej

tworzy. A gdy jej łokieć niechcący dotknął mego ramienia ciałem moim oświadczył upajające ciepło miłości i pożądania.

Ująłem jej wąską rękę i zacząłem chciwie całować jej ciepłe paluszki.

A ona tymczasem mówiła o muzyce, o teatrze, o książkach... A ja patrzyłem jej wprost w usta, obserwowałem jej namietne wargi, śnieżnobiałe, zlekka wypukłe ząbki i ani jedno jej słowo nie dochodziło do mojej świadomości, gdyż myślałem wówczas tylko o niej i o tem, że znajduję się obok niej.

I gdy pokój pokrył się błękitnym woalem dymu z papierosa, wyjąłem z kieszeni różowe perły, rzuciłem mi kiedyś pod nogi, i wręczając jej, rzekłem:

— Niech pani to weźmie. Chciałbym sprawić pani jakąkolwiek przyjemność...

Biorąc perły z mej ręki zapytała:

— To dla mnie? —

— Dla pani! —

Lecz... przepraszam, ja nie rozumiem...

Nie pozwoliłem jej dokończyć. Rzuciłem się jej do nóg, objąłem kolana, przygłąłem do nich ma-

rozpaloną głową i dygocąc całym, za wołałem:

— Kocham cię! Zrozum, że cię kocham! Marzenia o twem ciebie, o twych pieszczotach, pozbawiają mnie radości życia... pozbawiają mnie słońca... Zrozum że cię pożądam że w bezsenne noce wyczuwam twe cudne ciało, twój śmiech.

Gwałtownym ruchem oswobodziła się z moich rąk, cofnęła się o kilka kroków, rzuciła mi fatalne perły prosto w twarz i krzyknęła z niewysłowioną wprost pogardą:

— Ciało za perły? —

I szybko wyszła. W drzwiach spojrzała jeszcze raz na mnie i zasyłała jak żmja:

— Szubrawiec! —

Od tego czasu nie daję kobietom żadnych prezentów. Nie mówię im również, ani o swej obojętności, ani o swej miłości.

Przy pierwszym spotkaniu całuję je, a przy drugim jestem panem ich głupich, a jednocześnie tak miłych serc... Wierzącie mi, że tak jest lepiej...

A perły...

Bóg ziemi. Podałem jej kołbiec, którą nienawidziłem, a która mnie, na moje nieszczeście, pokała.

Thum. B. Bol.

M. MIRONOW

PERŁY

— A więc, Marjo Pawłowno, jesteśmy przyjaciółmi! —

Ona się na chwilę zamyśliła, kiwnęła swą śliczną główką i podała mi obie ręce, które pokryłem czulemi pocałunkami.

Czy można nie całować tych rąk? Czy można nie patrzeć w te cudne oczy? A jej... Jej nogi... Jej... Jej...

— Marjo Pawłowno! Jest pani niewyczerpanym źródłem całej spoko-kości artystów!

W odpowiedzi zaśmiała się miękko. Tak się śmieją kobiety, gdy się je całuje za uchem.

— Niech pan dalej mówi, — i kapryśnie tupnęła nogą.

Lecz zamarł słow — otoczyłm jej szyję nitką różowych perł.

Ze zdziwieniem spojrzała na mnie, a później na perły. Pociągnęła je pokrył różowy cień czarującego zawstydzenia.

— Dla mnie? Perły? —

— Tak, dla pani!

Szybko pobiegła do owalnego lustra, przylgnęła purpurowymi ustami do błękitnej tafli lustra, lecz

widziałam, że spojrzała nie na perły, a na mnie. Podeszła następnie do mnie wolnym krokiem, położyła mi na ramiona ręce, spojrzała badawczo w oczy i zapytała:

— Z jakiego powodu podarował mi pan te perły? —

— Pani mi się podoba. Chciałem pani sprawić przyjemność...

— I to wszystko? — zadrgał zdradziecko jej głos.

— Wszystko...

Na samym dniu jej rozszerzonych źrenic zaczął się niepokój.

W momencie tym poczułem nieprzewidywaną chęć przekomarzenia się z nią, odsunięcia od siebie do chwili z tęsnotą oczekiwanego posiadania. Powiedziałem więc spokojnie:

— Pani wybacz, ale ja naprawdę nie rozumiem...

Miedzy jej brwiami ukazała się ledwie dostrzegalna zmarszczka.

— Mówi pan poważnie? Pan nie rozumie? —

Tłumacząc opanowujący mnie śmiech, odparłem:

— Nie rozumiem...

Podeszła wówczas do mnie tak blisko, że poczułem na twarzy jej oddech i zapytała:

— Czy nie ma pan najmniejszej chęci...

Teatr i życie

TEATR MIEJSKI.
„Dwaj panowie B.”

dani będą dziś o godz. 4 popoł. i w jutro wieczorem (na przedstawieniu związkowym). Ceny popularne.

„Niespodzianka”.

Gorąco na wczorajszą premierę przyjęty dramat K. H. Rostworowskiego z Horecką i Sochą w rolach głównych, powtórzony zostanie dziś wieczorem, we wtorek i w czwartek.

W środę po raz ostatni „Hinkman” po cenach najniższych.

W próbach pod reżyserją J. Boneckiego głośna sztuka francuska M. Pagnola

„Handlarze sławy”.

W rolach głównych: Dunajewska, Skrzydłowska, Tatarkiewiczówna, Bonecki, Damiński i Janowski.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 5 popołudniu „Polawiacz cieni”.

Ostatnie przedstawienia

„Panny Maliczewskiej” powtórzone będą dziś i jutro wieczorem.

We wtorek „Murzyn Warszawski”, Stomilskiego.

W środę arcywesoła „Sekretarka Pana Prezesa” z St. Jarkowską.

W czwartek premiera dawno zapowiedzianej komedji St. Kiedrzyńskiego

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 4.20 po pol. i o 8.20 wieczorem dwa przedstawienia „Milionowej spadkobierczyni” wesołego wodewilu z Zielińską w roli tytułowej. Jutro po raz ostatni „Milionowa spadkobierczyni”.

Od wtorku „Wujaszek z Gwadelupy”, świetna krotkochwila w 3-ach aktach pod reżyserją St. Dębiczą w pierwszorzędnej obsadzie ról.

Berek Joselowicz”

Dyrektor Teatru Popularnego wystawia w najbliższym czasie dramat na tle historycznym Zenaona Parwiego p. t. „Berek Joselowicz”, z którego próby pod reżyserją J. Pilarskiego są już na ukończeniu. Role tytułową odtworzy J. Pilarski.

TEATR W SALI GEYERA.

Dziś dwa przedstawienia wesołej krotkochwili „Wujaszek z Gwadelupy” pod reżyserją St. Dębiczą w pierwszorzędnej obsadzie ról.

RADIO.

NIEDZIELA.

10.15 — Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.

11.56 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego z Wieży Mariackiej w Krakowie — komunikat lotniczo-meteorologiczny.

12.15 — Transmisja z Sali Rady Miejskiej Uroczystej Akademii ku uczczeniu 10-lecia istnienia Poczty wej Kasy Oszczędności.

14.00 — Odczyt z dzieła „Roln.” pt. „Szczepienie drzew owocowych”.

14.20 — Transmisja z Katowic. Odczyt z dzieła „Rolnictwo” pt. „Uprawa ziemniaków”.

14.40 — Odczyt z dzieła „Rolnictwo” pt. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze”.

15.15 — Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. Koncert symfoniczny. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Jerzego Bojanowskiego i prof. Wacław Kochański (skrzypce).

17.30 — Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich pt. „Słowacki”.

17.55 — Odczyt org. staraniem Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu wygł. p. Minister Przemysłu i Handlu inż. Eug. Kwiatkowski.

18.20 — Audycja żołnierska. W programie: śpiewki, anegdotty, recytacje, przeplatane pogadankami aktualnymi z życia codziennego żołnierskiego.

19.00 — Rozmaitości występ art. J. Krzywińskiego.

19.20 — Odczyt pt. „O górach, kwiatach i zwierzętach Japonji”.

19.56 — 20.00. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego.

20.00 — „Rozrywki umysłowe” wygł. por. Cyprian Jabłonowski.

20.30 — Kocert wieczorny, w przerwie komunikat Teatrów Miejskich. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Elszyka, Ida Łowisłówna (piła), Tadeusz Faliński (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).

21.00 — Kwadrans literacki — p. A. Świętochowskiego pt. „Pieniądz”.

21.15 — Dalszy ciąg koncertu wieczornego. Po godz. 22-iej komunikaty: lotniczy — meteorologiczny, Polskiej Agencji Telefonicznej (PAT) policyjny, sportowy, nadprogram.

22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza”.

22.30—23.30. Dalszy ciąg koncertu.

Zaciąg ochotniczy do marynarki wojennej

Kierownictwo marynarki wojennej przy ministerstwie spraw wojskowych ogłasza:

Do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników mogą być przyjmowani do marynarki wojennej w roku 1929 mężczyźni urodzeni w latach 1909, 1910 i 1911. Termin wnoszenia podań do P.K.U. upływa dnia 1 lipca 1929 r. Ochotnicy służy w marynarce wojennej 4 lata i 3 miesiące, z czego 2 lata i 3 miesiące przynajmniej na obowiązkową służbę wojskową, a 2 lata na służbę nadtermińową.

W ciągu służby swojej w marynarce wojennej ochotnicy przechodzą najpierw wykształcenie wojskowe (szkoła rekruta), jak w wojsku lądowym, następnie szkoleni są w szkole specjalistów flot, względnie flotylli, aby wkońcu pełnić służbę na okrętach wojennych morskich i rzecznych oraz w formacjach lądowych, jako specjaliści poszczególnych rodzajów służby. Zdolniejsi specjaliści mogą pozostać w marynarce wojennej

na stałe, jako podoficerowie zawodowi.

Przez cały czas służby ochotnicy otrzymują żołd i dodatki według specjalnej tabeli, znacznie wyższej od tabeli poborowych. Jako nadtermińowi otrzymują oni uposażenie według specjalnej ustawy o uposażeniu dla nadtermińowych.

Studia na politechnice gdańskiej

W związku ze zbliżającym się okresem egzaminów maturalnych, otrzymujemy rokrocznie mnóstwo zapytań w sprawie studiów na politechnice gdańskiej. Nie mogąc odpowiadać na wszystkie zapytania, prosimy Sz. Redakcję o łaskawe wydrukowanie niniejszego listu w poczytnym piśmie, za co zgóry dziękujemy.

Warunki studiów na politechnice gdańskiej są b. utrudnione z powodu wysokich opłat (około 650 złp. semestralnie). Na skromne utrzymanie trzeba mieć około 25 — 30 dol. Na zarobkowanie lekcyjami liczyć nie można. Do wstąpienia na politechnikę uprawnia tylko matura gimnazjalna, warunkiem zaś przyjęcia na wydziały: elektrotechniczny i budowy maszyn obowiązuje 6-miesięczna praktyka fabryczna.

Podania o przyjęcie mogą być składane za pośrednictwem związku.

Z wysokim poważaniem: Zarząd Żyd. Zw. Akadem. przy Politechnice Gdańskiej:

Prezes: K. Kenigsberg.
w. z. Sekretarza: A. Bross.

LE NARCISSE BLEU
de Mury PARIS
VARSOVIE

Najlepsze perfumy i wody kolońskie

ZADAC WARSZAWIE

Dyrekcja Koncertów:
Alfred Strauch. Tel. 13-84

Sala Filharmonji

Wtorek, dnia 16-go kwietnia
o godz. 8.30 wiecz.

śpiewa

UMBERTO URBANO

Bilety sprzedaje kasa Filharmonji

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują apteki:
L. Pawłowski (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowska (Narutowicza Nr. 4), J. Sitkiewicza (Kopernika Nr. 26), A. Charemzy (Pomorska Nr. 10), A. Potasza (Plac Kościelny Nr. -0).

ODZNACZENIE EMANUELA FEUERMANA.

Jak się dowiadujemy słynny wieloletni Emanuel Feuermann został przez Berlińskie Ministerium Sztuki i Kultury powołany na profesora Państwowego Konserwatorium Muzycznego na miejsce ustępującego prof. Hugo Beckera.

Pan E. Feuermann obejmuje swoją klasę wiolonczelową już w bieżącym semestrze letnim.

WTORKOWY KONCERT UMBERTO URBANO.

Wskutek entuzjastycznego przyjęcia jakiego doznał Umberto Urbano na czwartkowym koncercie, za interesowanie łódzkiej publiczności wtorkowym koncertem znacznie wzrosło i sądząc ze sprzedaży bileów sala Filharmonji zapełniona będzie po brzegi. Na program bieżącego koncertu, który odbędzie się niedługo w Filharmonji we wtorek dnia 16 bm. artysta wybrał najpiękniejsze pieśni i arje operowe. Akompaniować znakomitemu artyście będzie dr. Edward Steinberg.

KONCERT KWARTETU ROSE.

Z gry tego znakomitego kwartetu prof. Rose wyczuwa się coś więcej niż samo tylko pojęcie idealnego zgrania się. Jest w niej rozmach i świetność interpretacji, jest życie pulsujące w swobodnych, młodzieńczo niemal dowolnych tempach. Jest ponad wszystko smak nieomylny i trafność ujęcia znakomicie najwyższej kulturze artystycznej i najczystszy arystokratyzm ducha. Najsympatyczniejszy ten zespół przyjeżdża w nadchodzący czwartek dnia 18 bm. i uświetni 20-ty koncert mistrzowski w Filharmonji.

FILM - SZTUKA NOWOCZESNOŚCI.

Najbliższy wykład publiczny wolnej wszechpolskiej wygłosi Doc. dr. S. Zahorski w dniu 14 kwietnia (niedziela) o godz. 12-tej min. 30 w sali gimnazjum miejskiego ul. Sienkiewicza 46 na temat: „Film-sztuka nowoczesności”.

Wstęp bezpłatny.

4 maszyny — 6000 miejsc

CYRK EMPIRE-MEDRANO HAGENBECK
Łódź, Plac Gąbrowskiego

Ostatnie 4 dni pobytu. —
Dziś! 2 przedstawienie 2
o g. 4 pp. i 8.15 w.
z udziałem całego zespołu i grup
działających zwierząt.

Tabela wygranych

loterii państwowej
(29 dzień ciągnięcia)

Zł. 15.000 nr.: 127087
Zł. 2.000 nr.: 42223
Zł. 1.000 n-ry: 18793 24913 29740
32180 62366 65645 70398 75595 80354
161008 162682 172133.
Zł. 600 n-ry: 48600 51467 53987
54941 61741 65746 70745 71393 74115
83988 85139 95415 111853 114373 115312
115835 117141 131515 139263
Zł. 500 n-ry: 620 1181 1614 6635
7974 8689 9969 10622 12746 13312 20196
20671 20958 20998 21409 22163 22756
24010 24805 24863 26555 27304 27667
28714 28824 31001 34819 35561 35985
38645 41549 47408 48603 49145 49348
50099 52803 53336 55983 56408 58186
60935 60956 60987 61543 64213 64486
64909 65734 68075 70379 74201 74281
76791 77591 82639 83293 84774 85201
86291 86631 86836 87019 89685 89753
91338 94608 99775 100116 100632 101098
101967 103247 104291 105005 105682
106398 107419 198120 108263 109597
110077 110672 112587 112979 113224
113973 114888 115676 115934 119970
120615 120981 121418 121931 122557
123817 127550 128574 130286 132781
133020 133248 133315 135332 137000
139521 139783 141169 142668 142671
143770 144514 145039 145454 146139
146896 148394 148519 148708 149947
156074 156949 157236 158561 159710
161446 164336 164985 169081 169888.

STAWKI:

02 84 210 39 70 98 599 681 764 803 35 54 65
84 953 1125 207 41 628 37 849 904 2000 08 20 59
72 89 104 323 37 440 600 04 3120 209 484 537 609
63 888 989 4047 113 16 211 437 506 660 733 55
811 958 5089 238 410 65 595 785 99 883 6067 311
56 97 416 511 93 645 95 98 813 36 980 7088 136
49 247 408 515 90 667 904 39 8134 259 474 519 75
679 88 711 837 9024 91 128 201 302 92 415 534
41 96 703 858 932 87

10002 71 156 263 331 516 94 782 808 32 932
11011 43 414 510 68 857 12030 85 95 169 341 46
456 513 38 653 88 13073 120 43 45 209 482 521
702 53 816 949 14019 325 48 404 521 83 680 86
743 98 848 921 15017 148 78 271 379 97 410 22
40 85 95 501 30 645 767 91 824 91 926 62 16315
511 44 656 818 65 930 55 17017 68 183 250 320
91 415 593 649 84 743 45 911 18019 84 95 290
383 88 503 83 626 54 78 707 88 810 63 942 82
1064 73 80 83 94 105 76 238 54 710 75 97

20210 24 336 88 96 421 561 603 706 809 66
21249 69 74 320 36 62 492 653 744 58 861 923
22045 100 40 69 79 304 410 41 56 78 632 733 92
800 62 23038 65 129 351 87419 53 739 41 891 090
14 48 24141 350 423 39 56 97 577 724 29 837 918
62 25048 90 93 106 21 52 377 427 35 37 88 59 540
43 79 89 617 45 80 748 73 857 985 26121 217 43
334 412 16 86 522 675 792 800 02 904 27053 102
35 67 274 295 331 37 482 549 721 93 955 68
28346 60 416 518 631 709 881 907 62 29344 467
583 626

30008 25 231 344 455 535 57 620 82 768 31176
314 43 79 509 14 29 649 54 834 60 75 997 32099
145 202 330 53 442 77 81 570 690 772 831 945
33053 216 97 400 11 16 23 45 587 643 793 829
77 941 80 96 34024 155 60 78 97 210 355 94 96
452 516 17 633 759 833 73 961 35088 130 46 292
250 97 435 54 55 65 532 41 644 73 821 63 907 47
93 36016 95 101 84 98 258 82 364 406 24 29 637
756 936 48 37061 93 163 68 214 15 44 89 477
507 611 53 702 81 38086 189 215 31 85 440 647
98 756 68 839 89 936 66 39007 269 86 496 563
627 69 700 938

40072 189 317 73 536 620 56 64 79 82 965
41138 62 99 216 62 316 416 542 794 870 976
42020 57 96 120 220 61 71 335 61 430 585 696
98 804 70 98 969 43103 41 404 20 646 776 44049
373 432 744 45002 54 65 188 215 408 21 531 660
811 58 984 46049 182 228 322 55 477 545 51 60
63 644 66 876 47115 23 53 206 10 85 813 938 93
48010 14 511 46 737 952 85 49149 447 57
50043 351 65 93 519 58 717 35 37 69 89 835 88
948 51059 96 142 97 273 302 17 31 440 49 548 631
745 987 52043 123 90 243 70 85 313 22 81 432
63 75 82 521 35 647 52 715 71 843 986 53053 98
112 73 79 202 365 97 573 672 81 748 840 914 67
54051 74 137 72 221 355 81 93 744 816 936 89
50190 279 94 322 538 70 6408 66 859 933 56343
607 84 721 73 850 919 57098 49 99 109 42 300
620 51 843 72 905 58160 91 339 42 457 74 580
99 632 58 889 93 987 59017 22 191 367 431 721
32 830

60022 25 82 234 25 44 516 17 84 85 637 745
879 97 976 78 61053 146 251 362 499 515 18 52
602 14 77 62033 60 703 60 366 418 44 55 849
63425 554 622 724 828 919 79 64900 261 91 386
404 531 94 731 86 838 43 916 67 65013 38 53 114

69 82 81 329 438 98 523 25 98 625 781 98 66022
64 129 265 66 380 558 94 614 728 801 903 51 87
67042 43 491 632 806 73 903 68 68092 327 419 549
95 605 69688 85 87 242 56 74 335 457 790

70020 26 131 282 398 413 545 679 86 743 807
24 994 71056 76 242 522 23 899 72513 18 67 101
275 465 79 558 654 707 886 960 73025 26 32 101
311 33 42 445 532 643 75 720 805 901 70 74134
353 423 525 54 99 611 33 45 737 787 970 80
75061 66 94 114 58 210 332 41 93 409 40 863 951
76032 49 70 152 221 310 60 74 452 95 98 558 621
848 66 929 77064 120 45 73 131 77 92 407 76 502
638 774 983 78003 76 98 156 73 201 38 40 75 352
96 431 73 528 89 941 52 61 957 79044 322 34 81
408 522 631 74 763 836 930 80

80167 387 491 639 98 799 827 30 81141 96 226
92 314 477 507 638 91 717 869 942 81793 311 16
449 65 596 635 71 91 708 49 829 954 82302 115
36 89 248 71 309 15 37 400 18 627 829 65 930 58
84042 50 79 100 31 74 208 20 71 246 562 679
831 85040 62 126 221 95 383 405 14 38 67 554 600
56 67 706 902 86083 134 252 372 428 58 74 575
634 705 36 800 1 99 938 87078 184 85 96 209 23
85 335 547 608 44 50 72 836 900 36 88 88010 90
121 63 217 505 625 69 755 848 991 96 89063 87
129 71 263 331 425 528 622 24 26 52 828 985

90086 155 216 52 77 313 90 540 69 583 783 861
970 91000 80 190 214 322 430 503 85 695 884 976
92001 27 94 160 288 336 628 846 963 76 99 93006
65 262 75 94 301 85 94 450 576 675 86 94063
141 98 231 438 535 90 718 32 40 403 40 56 82
95042 63 67 100 44 90 218 91 432 327 865 96075
99 107 220 488 592 661 64 83 90 98 847 51 97048
99 393 487 504 73 621 39 50 707 83 97 847 917
79 98152 275 98 324 52 451 570 615 52 79 98152
275 98 324 52 451 570 615 52 79 98152 99044
85 116 38 47 89 355 60 464 615 70 704 921 32
100054 102 5 143 37 507 51 648 758 70 983 84 55
101030 56 144 37 507 51 648 758 70 983 84 55
711 837 39 102016 34 48 213 28 92 309 20 487
93 655 847 103103 66 428 61 78 92 816 616 734 41
76 974 89 104039 45 47 106 139 160 238 47 343
443 505 48 824 32 49 905 12 77 87 105073 222
62 470 500 86 610 21 35 69 79 720 36 79 903 28
95 106102 22 347 92 412 51 526 29 717 44 841 930
99 107143 283 541 89 675 745 84 806 913 30 75
108034 198 616 89

LINOLEUM
Adolf BOKSLEITNER i S-ka
NAWROT 8,
tel. 14-09 i 77-80.

Łódź ku czci Skorupki

W Łodzi zawiązał się swego czasu komitet budowy pomnika ks. Skorupki.

Sekcja dochodów nieślanych przy komitecie urzędu „Bazar wiosenny” i już w tych dniach zamie się zbieraniem darów w naturze na cel budowy pomnika, apelując do obywateli o hojne ofiary zarówno w gotówce, jak i pod postacią przedmiotów któreby można było spieniężyć na bazarze.

Ofiary mogą być również składane do kancelarii parafii Podw. Św. Krzyża codziennie w godzinach od 5 do 8 wiecz. Z sekretariatem komitetu można porozumieć się od godz. 10 do 12 w poł. Aleje Kościuszkowej 3, m. 1, tel. 81,26.

Wycieczki do Danii na zasadzie zbiorowego paszportu zagranicznego

Dowiadujemy się, iż na skutek zabiegów „Żegluga Polskiej” władze duńskie wyraziły swą zgodę na to, że dla wycieczek polskich, przybyszających do Danii na s. s. „Gdynia”, wystarczającym będzie zbiorowy paszport zagraniczny.

Całkowity koszt tej 12-dniowej podróży wynosi przeciętnie około 700 zł., wliczając w to przejazd, całkowite utrzymanie, wycieczki lądowe, napiwki itp.

Szczegółowych informacji udziela P. P. „Żegluga Polska”, wydział pasażerski, międzynarodowe tow. wagonów sypialnych, polskie biuro podróży „Orbis” i pierwsze polskie tow. kąpiel morskich.

GUMY POWOZOWE
Adolf BOKSLEITNER i S-ka
NAWROT 8,
tel. 14-09 i 77-80.

„Pepeesium” Rzecz o wyżynach sztuki teatralnej

Pan wiceprezydent Mielniński, dostojnik magistracki w niebardzo podłym mieście Czółnie z przyległościami, zasiadł postępując nieco na fotelu za istic ministerjalnym biurkiem. Wożny Ospałek w wykrywanych lansadach złożył przed panem wiceprezydentem świeżutki numer „Szczeniaka Mielnińskiego”, upstrzony magistrackimi ogłoszeniami. Pan Mielniński zapadł w cicha zadumę. Znieruchomiała maska twarzy świadczyła, że dostojne myśli defilują przed oczyma duszy pana wiceprezydenta.

Ospałek zerknął trwożliwie na oblicze wielkiego meza i znikł bezszelestnie za drzwiami. Nauczony dłuższym doświadczeniem, wiedział, że wyrwanie pana Mielnińskiego z rozmyślań nad doniosłymi sprawami (magistrackimi?) mogłoby się smutnie zakończyć, mimo że Ospałek urząd swój zawdzięczał tyloletniej pracy w organizacyjnej bojówce. Bomba i rewolwerem utrzymywał idee socjalistyczne, by utorować drogę do foteli obecnym wielkorządom.

Pan wiceprezydent po wyjściu Ospałka usadowił się nieco wygodniej na miękkim fotelu i z lubością, jak codziennie od tylu, ty-

Łódź w kleszczach kryzysu gospodarczego Coraz więcej firm ucieka się do nadzorów sądowych Upadłość M. Szlezyngera

W związku z poważnym kryzysem gospodarczym w Łodzi, coraz więcej firm, zarówno większych jak i mniejszych ucieka się do nadzorów sądowych.

W ostatnich dniach następujące firmy wniosły podanie do sądu handlowego w Łodzi o udzielenie im nadzorów sądowych, względnie o ogłoszenie im upadłości:

„Łódzki Eksport Włókienniczy”, firma prowadząca handel materiałami na ubrania i bieliznę (podanie o nadzór sądowy na przeciąg 3 miesięcy); firma „Weinstein i Majerczak” — zakład karbowizacyjny i farbiarnia przędzy (podanie o nadzór sądowy); firma „Abram Brenner” — detaliczna sprzedaż towarów jedwabnych, półjedwabnych i bawełnianych (podanie o nadzór sądowy); firma „Israel Szmulowicz” (podanie o nadzór sądowy); firma „A. Hen-

deles i D. Neufeld” — hurtowa sprzedaż galanterii (podanie o nadzór sądowy).

Główną przyczyną wszystkich niewypłacalności firm jest spóźniony sezon w związku z minimalnym zapotrzebowaniem kupiectwa, brak kapitałów obrotowych, drożyzna pieniądza itp. w.

W dniu wczorajszym wydział handlowy sądu okręgowego ogłosił na własne żądanie upadłość sową sprzedaż towarów włókienniczych M. Szlezyngerowi, prowadzącemu przy ul. Żeromskiego Nr. 27 manufaktur na prowincję.

Sprawa posiada szereg momentów charakterystycznych dla sposobu prowadzenia handlu tego rodzaju i dla warunków kredytowych na prowincji; z tej racji opisujemy ją dokładnie.

Szlezynger kupował towary od fabrykantów i te po pocięciu ich na części rozsyłał po wsiach i małych miasteczkach, przyczem sprzedaż odbywała się najczęściej na kredyt. Przedsiębiorstwo jego zatrudniało ostatnio 16 ludzi, a suma obligu wekslowego z tytułu cesji wynosiła 500.000 zł., ponieważ jednak weksle były wystawiane na drobne sumy i płatne w miejscach, gdzie inkaso nie było łatwe, Szlezynger nie mógł uzyskać kredytu bankowego i zmuszony był korzystać z drogiego dyskonta prywatnego.

Sąd uwzględniając prośbę Szlezyngera, ogłosił mu upadłość, chwilę otwarcia upadłości oznaczył początkowo na 10 kwietnia b. r. Kuratorem masy mianował adw. Missale, a sędzią-komisarzem sędziego handlowego Kazimierza Kona.

Zbrodnicze praktyki weterynarza Zaszczepiał trzodzę zarazę — Jednego dnia padło 45 świń

Od pewnego czasu tereny wiejskie powiatu wieluńskiego, leżące przy granicy niemieckiej, są nawiedzane przez tajemniczych osobników, którzy podają się za radców hipotecznych, lekarzy domowych, lekarzy weterynaryjnych itd. wykorzystują nieświadomość chłopów, rujnując ich gospodarstwa.

W dniu onegdajszym wojewódzka komenda policji została zaalarmowana, że w powiecie wieluńskim blisko granicy niemieckiej w ostatnich czasach masowo nadszły bydło, a w pierwszym rzędzie świnię.

W toku dochodzenia ustalono, że wświe obchodzą jacyś osobnicy, którzy podają się za lekarzy weterynaryjnych i pod groźbą dokonania szczepionek ochronnych świniom za opłatą 50 gr.

Wskutek tych „ochronnych szczepień” padło w ciągu dwudni 45 sztuk świń.

Po dokonaniu oględzin zdechłych świń, okazało się, że wszystkie padły na różnie zaszczepioną zarazę niewykrytą dotychczas „lekarzy”.

Należy zaznaczyć, że przed wojną również pograniczne wsie

nawiedzali różni lekarze, obywateli Niemiec, którzy w ten sam sposób mordowali bydło i niekiedy doprowadzali do ruiny mniejsze gospodarstwa.

Obecnie dzieje się to samo. Energiczne dochodzenie, jakie prowadzi policja niebawem wykryje sprawców sabotażu wsi.

Koniecznym jest, aby właściciele przy każdorazowym odwiezieniu ich gospodarstw przez „lekarzy”, „pisarzy” i „radców” legitymowali ich a w razie stwierdzenia szantażu, natychmiast powiadomili pobliski posterunek policji.

Bezrobocie w Łodzi systematycznie się zmniejsza

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński dn. 13 kwietnia r. b. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 26 tysięcy 275 w tym w samej Łodzi 18.045, w Pabjanicach 2.213, w Zgierz 2.576, w Zdunsku-Woli 850, w Tomaszowie-Maz. 1954, w Kostąnowie 117, w Aleksandrowie 168, w Rudzie-Pabjanickiej 352

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 18.113 w tem 17.645 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z fundusze bezrobocia i 468 bezrobotnych brało zapomogi ze skarb państwa.

W samej Łodzi brało zasiłki 13.768 z czego 13.491 z funduszu bezrobocia i 277 zapomogi ze skarb państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki doraźne 119

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 1108 bezrobotnych, otrzymało pracę 731, wysłano do pracy 155.

Urząd rozporządza 32 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

10-ciu bezrobotnych otrzymało w ciągu ubiegłego tygodnia zniżki kolejowe na przejazd kolejami państwowymi.

Adolf Boksleitner i S-ka
Artykuły
gumowe i techniczne
NAWROT 8,
tel. 14-09 i 77-80.

Za spokoj duszy ś. p. marszałka Focha

Wczoraj przed południem odbył się w katedrze św. Stanisława Kostki msza żałobna za spokój duszy Marszałka Francji i Polski ś. p. Ferdynanda Focha.

W nabożeństwie, które celebrował J. E. Ks. Biskup Tymieniecki wzięli udział przedstawiciele władz wojska instytucji społecznych, kulturalnych, oraz szkół.

Miedzy innymi na nabożeństwo zjawili się wojewoda Jędrzejowski, dołża okręgu korpusu gen. Małachowski, prezes izby skarbowej Towarzystwa oraz przedstawiciele prasy. (p)

Wojażerowie w obronie swych zarobków

Na zebraniu zw. zaw. agentów i wojażerów omawiano sprawę rozpoczęcia akcji we wspomnianej branży przeciwko wypłacaniu wynagrodzeń wojażerom długotermiowymi weksłami. Jest to wyraźne pogwałcenie ustawy w którejznaczono, że wojażerowie i akwizytorzy winni otrzymywać swoje wynagrodzenia w gotówce na równi z resztą personelu.

Niektórzy fabrykanci praktykują odliczenie z wynagrodzenia wojażerów do 10 proc. z wypłacanych wynagrodzeń na rzecz personelu.

Uchwalono zwołać w końcu b. miesiąca plenarne zebranie wszystkich wojażerów branży włókienniczej w Łodzi celem poczynienia kroków, zmierzających do ujednolinita formy wypłacania prowizji.

OPONY
do samochodów i rowerów
Adolf BOKSLEITNER i S-ka
NAWROT 8,
tel. 14-09 i 77-80.

lu dni, zatoczył wzrokiem po pięknie umeblowanym gabinecie. Łagodne barwy obić, portjery, kilka obrazów, firanki, dywan niby rozłożona płaszczyzna barwnych łak, potężne biurko, bastion urzędu — wszystko razem niby nic, a ileż radości i „proletariackiej” dumy. Tak, proletariackiej!

Pan Mielniński bowiem jest leaderem pepeesowskim; stoją za nim zwarte szeregi blado twarzy proletariuszów.

Gdzieś z za portjery spłynęły słowa nuczonego hymnu: „sędziom! wówczas będziemy my!”

Pan Mielniński uśmiechnął się pobłażliwie — przecież będzie wówczas conajmniej wiceprezydentem trybunału sędziowskiego na miasto Czółno z przyległościami.

Prędko wyrwał się z nierozsadnych rozważań i wrócił do błogich wspomnień dzisiejszego poranka. Ah, prawda! Turkot na ulicy zbudził go niestety o pół godziny wcześniej. (Bezwarunkowo trzeba będzie tę ulicę jeszcze w tym sezonie wyasfaltować). Natomiast później nastąpiła miła niespodzianka w postaci tego nieoczekiwanego chłopca Wielkopostowicza!

Aktor całą gębą, a przyjaciel całkiem gardłem. Śniadanko ze starą towarzyszką przeleciało, jak z bicia trzaś. A było wcale, wcale!

Coprawda przy piątym dzwonku sandacza zrywał się do magi-

stratu, gdzie napewno czekają znowu jakieś petycje związków zawodowych, ale losos-smarkacz, różniutki jak szesnastolatka, wywołał nową kontemplację gastro-nomiczną. Wspomnił jednak półgębkiem, że za chwilę rusza do pracy, bo trzeba przecież coś robić dla miasta i proletariatu.

Mielniński nie spodziewał się, że usłyszy w odpowiedzi istic bohaterstwa tyrade:

— Dla proletariatu, ryknął Wielkopostowicz, aż zakolysała się tanecznie smukła butelczyna jarzębiaku — naturalnie! Ale cóż, wy politycy powtarzacie bez przerwy nietreściwe słowa: podwyżka, dobrobyt i cóż z tego? Pytam cóż z tego. Siegnijmy do historii świata. Cóż z tego, że za rządów któregoś z Imperatorów rzymskie jedli o garść grochu — nnie więcej, cóż z tego, że Henryk IV zapracował dla każdego wieśniaka na niedziele kury do parnika? Jakż rezultat? Wstyd, musiałby tutaj zacytować pewne słowa z ostatniego artykułu Samego... No, wiesz, o kim myślę?

A co w historii pozostaje — grzmiał dalej — sztuka! Tu spojrzal na Mielnińskiego dziwnym wzrokiem, niby na barbarusa, niszczącego kulturę tysiącleci.

Nazwiska mecenasów — Wielkopostowicz schylił się szepem do ucha wiceprezydenta — trwają wiecznie niby tytuły historycznych rozdziałów.

Mielniński chrząknął z zakłopotaniem — no, wiec co?

— Co?... Teatr, człowieku, teatr!

— Przecież mamy teatr niejski w Czółnie.

Na tak jawną prowokację zerwały się tamy wymowy Wielkopostowicza. Rozsunął przed oczyma Mielnińskiego wielką wizję przyszłego teatru proletariackiego w Czółnie. Żadnej zgrzywającej się szmiry burżuazji, choćby o najgłośniejszych nazwiskach. Kapłani sztuki proletariackiej muszą być szczerym wyrazem pepeesowskiej masy. Potrzeba do jakiejś sztuki fryzjera? Lu! Telefony do związku zawodowego. Włamywacz! Dostarczy więzienie za gwarancją magistratu. Starszych panów i zdradzanych mężów dość będzie pod ręką, a wszyscy — ludzie, jak się nazywa, z uświadomionego proletariatu. O amantki i heroiny też nie trudno — można zawsze zaangażować wieczorem na Piotrkowskiej. To ostatnie wykluczy wszelkie możliwości skandalu w razie, gdyby między ojca mi miasta znalazł się jakiś Szczypion Starzy, albo maisterek bednarski. Zresztą względem pracowników teatralnych można będzie stosować klucz magistracki, celem uniknięcia targów między stronnictwami zaprzyjaźnionymi i wrogimi. Wreszcie sztuki proletariackiej powiadać, że niema wogóle pepeesowskiego repertua-

ru. Proszę, a czy teatry wędrownie w angielskim średniowieczu miały ustalony repertuar?

A z czego wyrósł Szekspir? Mielniński poślad się całkowicie młodziącej argumentacji Wielkopostowicza.

— A więc, rzekł ten ostatni — wnoszę toast na pomyślność teatru proletariackiego Pepeesum!

— A publiczność — zapytał jeszcze Mielniński, kto będzie chodził do teatru?

Wielkopostowicz wnet uspokoił te zbyt liczne obawy:

— Głupstwo! Zawsze kultura nie uznawała nowej ery postępu, ale od czegoż rygor partyjne. Czyście zlikwidowali już swoją bojów...

— Psst! Kelnerzy mogą usłyszeć.

W ciszy wiceprezydentskiego gabinetu... spreżyny dostojnego fotelu. Dzwonka była ze skłóconego oblicza Mielnińskiego.

On proletariatu... petycji, pamiętnej na mecenasów.

Sięgnął nową dłoń do dzwonka.

Ospałek! Odprawić delegację związkową... Dziś nie przyjmuję. Zwołać referenta prasowego.

Wożny skłonił się głęboko i ruszył, nie wiedząc, że na barkach swoich niesie losy proletariackiego teatru Pepeesum.

(Wiktor) Jan Nostitz.

SPECIALNY NIEDZIELNY DODATEK SPOŁECZNO-LITERACKI

Dr. W. FALLEK

Nagroda literacka miasta Łodzi

Po Świętochowskim i Tuwimie otrzymać ją powinien
Boy niezmordowany bojownik o etyczną duszę na-
rodu, postęp i prawdę

Wkrótce specjalna komisja rozpatrzy komu należy przyznać nagrodę literacką miasta Łodzi na najbliższy rok.

Jak wiadomo, nagrodę tę otrzymali w ubiegłych dwóch latach Świętochowski i Tuwim.

Opinia narazie nie wypowiedziała się w sprawie tegorocznego kandydata.

Jesteśmy zdania, że najbardziej godnym kandydatem do tej nagrody jest Boy, którego zna i podziwia cała demokratyczna Polska i cała Francja.

Nieliczoną ilość artykułów o nim napisano. Złożyłyby się na kilka tomów. Jedyną monografię w jednej dziedzinie twórczości (bo przekłady Boya są twórczością) napisał znany krytyk Wacław Borowy przed siedmiu laty („Boy jako tłumacz”).

Oczywiście, że Boy od owego czasu tak znów pomnożył literaturę przekładową, że monografia ta wymaga już porządnego uzupełnienia.

Jeśli chodzi o Boya—poetę, krytyka i publicystę, pisał o tych dziedzinach najbardziej wnikliwie utalentowany krytyk poznański, Skiński, który powinien wystąpić z odpowiednią monografią.

Rzuca się w oczy dziwny fakt, że setki razy pisano o Boyu, a tylko jedna monografia się ukazała (nie mówię o broszurze Battaglij).

Nie zapominajmy, że o Prusie, Reymontie, którzy zdobyli tak ogromną popularność, nie ukazała się za ich życia ani jedna książka, a większość prac o Wyspiańskim i Żeromskim powstała po ich śmierci.

To jest zjawisko osobliwe, że pisze się tylko dorywcze artykuły lub wzmianki o pisarzach, którzy mają bogaty dorobek za sobą i twórczością swą niejednokrotnie przebudowują dusze współczesnych.

A warunkiem napisania wyczerpującego studium o nich to kondukt pogrzebowy (Boy podał co do siebie termin: 1965)...

Bardzo ważna dziedzina twórczości leży tedy odłożona. Szkoda. Wartaloby szukać środków, któreby najskuteczniej prowadziły do ożywienia, a właściwie stworzenia tego działu wyczerpujących monografii o żyjących, wy-

bitnych poetach, prozaikach i krytykach.

Podaż książek jest duża. Popyt mały. Czytelnictwo nadal słabe. Tylko sensacyjna literatura, lub ogłupiające powieści Mniszkówny, czy jeszcze głupsze Staśki zdobywają po... kilka nakładów.

Trudno z tą bezmózgą lekturą walczyć. Publiczność nie daje sobie z rąk wytrącić tych książek.

wynagradzać cenne monografie (nawet w manuskryptach). W statucie nagród może być osobny punkt, specjalnie faworyzujący autorów prac o żyjących pisarzach.

Ewentualnie mógłby nastąpić podział nagród.

Boy, Kaden Bandrowski, Tuwim, Rygier-Nałkowska, Słonimski i kilku innych staliby się na-

Mamy w polskim języku lichą historię literatury francuskiej Zygmunta Sarneckiego i drugą, zbyt ogólnikową Fortunata Strowskiego. Oczywiście są jeszcze rozmaite studia (Szaroty, Lorentowicza i t. d.).

Ale wstępy Boya są jedyne w swoim rodzaju; ogarniają nie tylko dzieło pisarza, ale szeroki widnokrąg; dotykają stale rozmaitych

złów łączy ze stanisławowskimi zwłaszcza komedjopisarzami.

A bogaty zbiór recenzji Boya? Boy wydał już 8-my tom „Flirtu z Melpomeną”. Te tomy obejmują recenzje z teatrów krakowskich i warszawskich. Niemal każda z nich odsłania jakiś całkiem nowy horyzont, nowe światło.

Kilkaset rozprawek, omawiających dramaty setek pisarzy, a wszędzie wnika w najtajniejsze za kramarki duszy twórczej!

To są wspaniałe perły stylu, myśli i dowcipu, to kwintesencja dobrego smaku, gallickiej lekkości i zmysłu piękna.

Od szeregu lat wdiera się Boy w ducha polskich twórców i w tym zakresie napisał mnóstwo przepięknych rozpraw, ujętych w kilka tomów. Zmarli poeci stają się dla niego „żywymi ludźmi”; oświetla ich w sposób nawskroś oryginalny.

Boy jest bojownikiem o etyczną duszę narodu, o postęp, o prawdę!

Teści wszelkie zakłamanie, prostuje fałszywe ścieżki.

Boy to artysta, który w najpiękniejszy sposób spełnia zadanie pisarza.

Skreśliłem w najogólniejszych konturach obraz wspaniałej twórczości Boya, której oczywiście nie wyczerpałem.

Byłoby i śmiesznym przekonywać o zasługach Boya wobec społecznego pokolenia i przyszłych pokoleń.

Pragniemy tylko wskazać, że obowiązkiem społeczeństwa jest pamiętać o tych zasługach.

Zasada, by nagrodę łączyć możliwie z nazwiskiem łodzianina jest bezwzględnie słuszną.

Ale gdy chodzi o wybór między artystą, którego osoba, lub twórczość łączy się z Łodzią, a nie jest talentem fascynującym, jak Tuwim, należy przyznać nagrodę pisarzowi, który potęgą swego talentu zaskarbił sobie ogromne uznanie w całej Polsce i całej Francji.

Dlatego nagrodę słusznie się należy Boyowi!

Orlica gwiazdą filmową



Film jest czarodziejskim zwierciadłem przed którym nie się nie ukryje, każdy fragment życia znajduje w nim swoje odbicie. Olsniewa on tłumy subtelnym życiem salonów, przeraża burzą rozpętanych namiętności, wzrusza do łez, odsłaniając ponury tragizm fatalnych wypadków, budzi kaskady śmiechu ukazując karykaturę codziennych trosk. Na ekranie kinowym możemy podziwiać księcia Walji i Papusa, salony maharadzów i lepiankę eskimosów. Ostatnio potentaci filmu dają nam podziwiać zwierzęta w subtelnych salach gwiazd filmowych, co widzimy właśnie na naszej ilustracji.

Powieści wartościowe ciężko się rozchodzą — co dopiero studium krytyczne, poświęcone jednemu pisarzowi? Mogłaby się z powodzeniem ukazać książka o jednej osobie, ale musiałaby to być np. wielka kurtyzana, albo jakaś sławna lesbijka...

Pozatem nie znalazłby się oczywiście na monografię wydawca, a jeśliby się znalazł taki naiwny człowiek (wydawca i naiwny...) nie starczyłoby autorowi ani na jeden kieliszek Baczewskiego.

Byłoby tedy rzeczą wskazaną

reszcie przedmiotem sumiennych, wnikliwych studiów.

Myślimy także o żywych, nie tylko o zmarłych!

Tyle na marginesie statutów nagród.

W sprawie samej nagrody nie mogliśmy podać godniejszego kandydata, niż Boy.

Jeśli chodzi o przekłady, zdumiewa każdego to, że Boy wybrał z pięciu wieków słonecznej kultury francuskiej około 100 (dokładnie: 98) najcenniejszych arcydzieł.

O ileżby kultura polska była uboższą bez tych wspaniałych utworów?

Najzawziętszy wróg Boya (a ma ich teraz dzięki swoim odważnym wystąpieniom bez liku) nie śmiał zaprzeczyć, że każdy przekład dokonany po mistrzowsku.

Borowy wykazuje w swojej monografii, że „oddawna nikt w literaturze polskiej nie władał takimi obszarami leksykalnymi”. Dowodzi on, że Boy „niezwykły transformista stylistyczny” opanował „trzydzieści stylów!” Borowy unosi się nad „rekordami sztukmistrzostwa językowego”.

Otóż te przekłady, które zarazem tak bardzo przyczyniły się do zacieśnienia węzłów między Polską a Francją, dałyby już pełne prawo do nagrody literackiej.

Przekłady te przeprowadza Boy wstępami. Te prace obejmują pięć wieków literatury francuskiej.

zagadnień obyczajowych i kulturalnych.

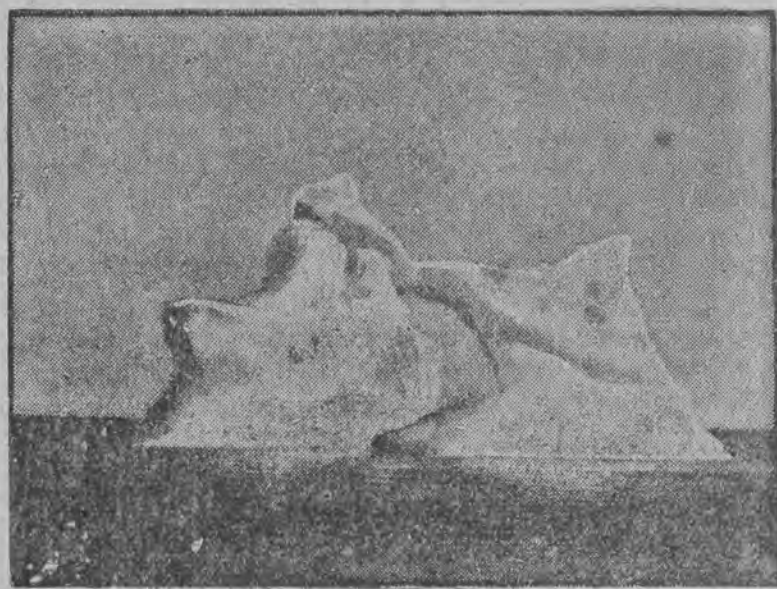
Obok gruntownej znajomości przedmiotu olsniewa i oszałamia kapitalny sposób pisania Boya. Ilekroć przytem wkłada zapalnik i miłości w te żywe, poetyczne, z poczuciem artystycznym napisane wstępy, w monumentalne swe dzieło o Moljerze, tej jedynej w Polsce monografii o największym komedjopisarzu, którego tyle w-

Z minionych chwil grozy



Wspaniały widok zwalów kry, które się spiętrzyły u stóp mostu Kierbedzia w momencie ruszenia lodów.

Dziwy natury



Oryginalny „korek” lodowy u tworzony na Bałtyku podczas niedawnych wielkich mrozów, które wszystkim dały się we znaki.

Karol Sennewald

Najnowsze dzieło Bernarda Shawa

to odpowiedź na 550 stronicach na... list pewnej damy,
która go zapytała co to jest socjalizm

Wielki ironista jak zwykle wykpiwa wszystko i wszystkich

Gdy jakiś uczony napisze sztukę sceniczną, to każdy zwątpi w jej powodzenie.

Już dyrektor teatru przy przedstawieniu rękopisu, da do zrozumienia: „Wielce szanowny Panie, słyszałem już, że pańskie wywody w sprawie plagiatów są nader interesujące, ale to jeszcze nie uprawnia Pana do pisania utworów scenicznych; nie mówmy już o tem, że plagiat ma zupełnie inne brzmienie u nas niż u Pana”.

Wybraliśmy jednak przeciwny wypadek, mianowicie ten, że dramaturg podejmuje w swej książce trudny, naukowy temat.

Dramaturg Bernard Shaw napisał „drogowskaz do socjalizmu i kapitalizmu, dla inteligentnej kobiety”.

Shaw jest sławnym dramaturgiem i ma wielu zwolenników i przyjaciół. Nadto jest on — i to można zauważyć przy czytaniu jego nowej książki — „socjaldemokratą”, bezwzględnie nie w zdecydowanie partyjniczym, lecz w swych ideach i swojej krytyce teraźniejszego wieku.

Shaw zwraca się do „inteligentnej” kobiety, gdyż uważa za pewnik, że każda inteligentna kobieta zainteresuje się jego książką. Gdyby donaradziła same inteligentne kobiety czytały tę książkę, byłoby to wcale niezłe, gdyż poznałyby się na długich wywodach Shawa, pełnych prawdziwego dowcipu i humoru, ale wiedziałyby zarazem o tem, że propagowana przez Shawa idea „równych dochodów dla wszystkich” napotyka również na trudności.

Gdyby wszyscy mieli równe dochody, mówi Shaw, wtedy wszystko byłoby dobrze; wtedy znikłyby rabunki, mord i jakiejkolwiek zło. Wtedy szczęście i zadowolenie zanajduje, wtedy chodząc będą same anioły po ziemi — i nasuwa się na koniec pytanie, czemuż wobec tak doskonałej ziemi, może jeszcze stanowić niebo.

Shaw zapominał tym razem, że ludzie bynajmniej nie są sobie równi, że posiadają odmienne skłonności fizyczne, duchowe i moralne.

Wartość tej książki nie leży w naukowym zakresie, lecz w zwykłej u Shawa, pełnej dowcipu krytyce teraźniejszych stosunków. Miejscami Shaw powtarza wywody z rozmaitych naukowych rozpraw; oczywiście, że wszędzie posługujemy

się tak dla siebie charakterystyczną ironią. Tę ironię czujemy np. gdy wywodzi, że demokracja w praktyce nie była nigdy demokratyczną. Kto używa demokracji jako odskoczni do władzy politycznej, to po osiągnięciu celu sprzeciwia się jej jako czemuś szkodliwemu i niemiłemu.

Dalej wywodzi Shaw, że myśl związku nie jest socjalizmem, lecz oznacza kapitalizm proletariatu. Związki są dzisiaj bardzo potrzebne i jeśli się zdarza sposobność po-

zostawiają inteligentną kobietę bez węzła i komunikacji kolejowej. Mniemanie, że strejk generalny rzuci kapitał na koś, jest wielkim błędem. Jest to rozumowanie marynarzy, którzy uciskani przez oficerów, idą za radą głuko-wat-chylnego chłopca okrętowego i postanawiają zatopić okręt, aby wraz z nim wszyscy oficerowie utonęli; zbuntowani sądzą przytem, że syci chwały, będą mogli objąć komendę. Przedtem jednakże również i cała załoga wraz z

chłopcem okrętowym zatoneła.

Taki odbiór zawiera książka w obfitości.

Dla wielce łzonego i przez Shawa ostro krytykowanego kapitalizmu, niebrak również słów uznania.

Shaw stwierdza, że kapitalizm w swych zaczątkach, żywił najlepsze zamiary; zamysły kapitalistów były nawet lepszymi od zamiarów pierwotnych chrześcijan.

Na końcu podkreśla Shaw, że jego książka jest tak długa

(a mianowicie 550 stron), że nie może się spodziewać po kobiecie, iżby przeczytała w wolnym czasie coś więcej o socjalizmie i kapitale. Książka ta powstała zresztą na życzenie pewnej damy, która w liście prosiła o wytłumaczenie socjalizmu.

Nie chciał jej odesłać do książek, pisanych akademickim, fachowym językiem, które są tylko do mężczyzny zwrócone, a można ich tuż czytać, nie do wiedziawszy się, że istnieje taki stwór jak kobieta.

Shaw nie uważał widocznie kobiety za tak inteligentną, by zrozumiała język akademicki.

„La Scala” najwytworniejsza opera Europy

Niedoścignione marzenie wielu śpiewaków gości w swych murach tylko sławy świata

Rzym, w kwietniu

Opera we Włoszech ma odrębny charakter niż w innych krajach.

We Włoszech, nie jest opera nigdy stałym teatrem z określonym repertuarem; czynną jest tylko w pewnych okresach.

Wiele miast włoskich posiada nawet gmachy operowe, lecz przedstawienia odbywają się w nich tylko w pewnych porach roku, w oznaczonych miesiącach.

Tego rodzaju opery znajdują się w Bolonii, Turynie, Rzymie, Florencji i Neapolu. Największą operą włoską jest „Scala” w Medjolanie, której wnętrze swym przepychem i bogactwem, przypomina najpiękniejsze pałace. Zewnętrznie nie odróżnia się jednak „Scala” od otaczających ją budynków. Tylko szeroki portal zdradza teatr. Na efektowny wygląd nie pozwoliły warunki zewnętrzne, jak ciasnota i ograniczoność miejsca. Dlatego podczas każdego przedstawienia, tworzą setki powozów i pojazdów skupionych w ciasnym miejscu, ogromny chaos, zwiększony ruchliwością i hałasliwością Włochów.

Boczne sale i garderoby są również ciasne, gdyż gmach jest bardzo stary. Wchodzi się doń nie po schodach w górę, lecz po dziesięciu stopniach w dół.

Widownia tworzy jednak wspaniały widok. Teatr zbudowany systemem łóż, otaczających widownię regularnym półkolem,

Galerje, w sześciu piętrach składają się również z samych łóż; w ten sposób mają galerje wygląd arystokratyczny i wspaniały.

Przed rozpoczęciem przedstawienia i podczas antraktów, jest teatr rześcicie oświetlany tysiącami lamp. Olorzymia lampa zwisająca u sufitu, rozsiewa bajeczne snuży światła, co jeszcze dodaje wspaniałości i majestatu teatrowi.

Przedstawienia w „Scali” rozpoczynają się o godzinie 8,30 wieczorem. Rzadko kończą się przedstawienia o północy, najczęściej nad ranem, a to z powodu niezmiennie długich antraktów.

Opery Wagnera kończyły się również o 2,30 w nocy. Z rozpoczęciem przedstawienia, gasną wszystkie światła. Podczas aktu nikogo nie wpuszcza się na widownię. Zakaz ten jest ściśle przestrzegany. Orkiestra jest ukryta pod drewnianą zapórą, tylko dyrygent jest nieco widoczny.

Panuje tam ton wielkoświątowy.

Przedstawienia w „Scali” odbywają się tylko od Bożego Narodzenia do Wielkiej Nocy. W wyjątkowych wypadkach bywają przedłużone o kilka dni lub co na wyżej tygodni. Znamieniem jest, że przedstawienia nie odbywają się codziennie w innym kraju, byłoby to katastrofą, gdyby jakiegos dnia przedstawienie się nie odbyło.

W Medjolanie sprawa jest

uproszczona. Skoro dyrygent nie przybędzie lub zachoruje śpiewaczka, nie ogłasza się publicznie, tylko poprostu zamyka się gmach i nikogo się o tem specjalnie nie zawiadamia. Tylko przed bramą zawieszają się tabliczkę z napisem „Kiposo! To „Ridoso” „Scali” medjolańskiej oznacza, że przedstawienie się nie odbędzie.

W repertuarze panuje również wielki liberalizm.

W „Scali” niema określonego repertuaru, gdyż przed rozpoczęciem przedstawienia, ogłasza się opery, które będą grane w tym sezonie. Z pośród tych oper dyrektor dowolnie wybiera. Publiczność medjolańska nie kupuje biletów, których cena jest wygórowana, aby usłyszeć i zobaczyć dane dzieło, lecz aby zobaczyć operę w „Scali”.

W ciągu jednego sezonu wystawia się co najmniej 25 oper, z których ani jednej się nie powtarza.

To jest naturalnie możliwe tylko tam, gdzie można czerpać z bogatych źródeł. Opera włoska jest dotychczas tem, czem była przed wiekami: luksusem książęcego magnata.

„Scala” jest prywatną operą; ani państwo, ani miasto nie subwencjonuje jej. Ale ci, którzy mają abonament w loży nierzadko subwencjonują corocznie „Scalę” sumą miliona dolarów.

Eliza Bienenfeld.

Aforyzmy

BALZAK O MAŁŻENSTWIE.

(Przekład Boya).

Pierwsza noc małżeństwa stanowi o jego losie.

*

Wmilości — nie mówiąc nawet o jej stronie duchowej — kobieta jest jak instrument muzyczny, który odsłania swej tajemki tylko temu, kto umie biegle nim władać.

*

Skala rozkoszy postępuje od dystrychu do strofy, od strofy do sonetu, od sonetu do ballady, od ballady do ody, od ody do kantaty, od kantaty do dyktirambu. Maż który zaczyna od dyktirambu jest osłem.

*

W małżeństwie powonno się walczyć bezustannie przeciw potworowi, który pożera wszystko: przyzwyczajeniu.

Kobieta zameżna jest niewolnica, którą trzeba umieć posadzić na tronie.

*

Zenisz się z ładną kobietą, brzydnie; zenisz się z młodą dziewczyną, tryskającą zdrowiem, robi się chorowita; myślisz, że ma temperament, jest zimna; albo też z łanną na pozór, jest w istocie tak graca, że albo cię z białej, albo z czarnej. To znów najłodsza istota jest zgryźliwa, a nigdy, naodwrot, zgryźliwa nie robi się słodka. To znów dziecko, które wzięłeś głupiotkiem i słabem, rozwija przeciw tobie żelazną wolę, piekielną wolę, piekielną inteligencję. (Wyb. w. f.)

Końska kuracja

Motto: Kto z ruskim carem raz się swadził.

Ten już z nim, na tej ziemi, nie zgodzi się szczerze....

I musiał albo bić się, albo gnić w Sybirze, „Pan Tadeusz”

(A. Mickiewicz.)

Od Czelabińska do miejsca zesłania przybyliśmy etapami w ciągu kilku dni trzysta klikadziesiąt wiorst. Konwój kozacki uczynił od powodzielnym Komitet Gospodarczy zesłańców za ewentualną ucieczkę aresztantów. Zresztą uciekinierów chwytało już w następnej wiosce i zbitych i pokaleczonych dostarczano nazajutrz do naszego etapu. Woleliśmy więc dostać się na miejsce przeznaczania, a potem już, po pewnym czasie, stamtąd próbować szczęścia ucieczki.

Podczas podróży prześladował

mnie widocznie jakiś pech. Wstyd mi było, że nie mogę otrzymać trudów i niewygód tak, jak inni towarzysze niedoli. Co pewien czas korzystałem z podwojów lub koni kozackich i upadałem wprost z wycięczenia i osłabienia. W czwartym dniu zachorowałem na dżyn terję i cholerynę. Słowem, niewiele mi się już należało. Zbliżał się jednak na szczęście kres naszej pielgrzymki. Nastrój wśród zesłańców panował jednak wesoły i beztroski. Śpiewaliśmy bez przeszkód ze strony konwoju tęskną pieśń katorżników-powstańców: „Wiatr wionął szumiąc po pustym stepie” lub dziarski „Mazur kajdaniarski”, „Do Tobolska z etapem” i inne pieśni, które przypominały nam ojczyznę, testament ojców i przynależność do narodu, który nigdy wobec najeźdźcy swoich ideałów niepodległościowych się nie wyrzekł, i rezbiorów Polski nie uznał. Po stopach orenburskich, jak wyzwanie rzuczone caratowi, płynęła pieśń, która sprawiła, że podniosły się pochylone głowy, przyspieszała ona

bicie serc naszych i utrwalała w nas uczucie nieprzejednane i chęć dalszej walki:

„Oszukać nas, odurzyć chcesz nas czule,
Plujem ci w twarz za morze twoich łask,
Amnestją twą owiniem nasze kule,
Odpowiedź da huk armat, kurków trzask”.

Kozacy, nie mogąc zrozumieć słów, zachwycali się melodią oświadczaając, że to jest: „prekрасная pieśń”.

Podkreślić muszę, że pieśń polska, była w tych czasach dla nas ukojeniem i zbawieniem, nieodłącznym towarzyszem codziennego życia ośleda i nieśmiertelnym pomnikiem tradycji narodowych. Przypominała nam ona nasze obowiązki, odwarzała w cudnych melodjach krasę ziemi naszej, szum skrzydeł husarskich Grundwaldem i Wiedniem turkot ułańskich chorągiewek, boje o wolność, szargi narodu i to wszystko, czego byliśmy zawsze tak dumni. Kzepiła ona serca, osłodziła monotonię życia wieziennego

i zesłania.

Pieśń buntownicza była czynnikiem wiary i nadziei mas ludowych, a „Warszawianka” manifestem walki. Słowa tej pieśni spłzowe a twarde przypominały szum rozrukanych fal i poświat wicherów. Budziła ona w duszach ludzkich promienne sny jutra, była pocieszycielką i jednym z czynników wytrwania. Pieśń nasza była według określeń jednego z kompozytorów (Szumana): „Armatami ukrytymi wśród kwiatów”....

Z dziedziny jednak poezji i piękna powracam na ziemię do dalszego ciągu opowiadania o końskiej kuracji. Przybyłem na miejsce w stanie opłakanym. Po wylegitymowaniu się przed kozakiem i upewnieniu się, przez niego że jestem politycznym, kazał mi się rozgościć a potem wypić trzy szklanki wódki z pieprzem i imbirem. Na uwagę moją, że jestem abstynentem — od powiedział, że wódki nie pije tylko christoprodawiec”, a jako lekarstwu tak wielkiej ilości wódki stracić całkowicie przytomność zosta-

łem przy pomocy synów kozaka gospodarza zaniesiony do łóżni domowej.

Po godzinny silnym masażu w temperaturze przesyconej gorącą parą i gwałtownym przetrzepaniu ciała z rozmachem miotełką z liści lipowych, zostałem zawinięty w prześcieradło, kożuch i ułożony do spania. Spałem bez przerwy 32 godziny, wstałem po tym czasie zdrowy i lekki, jakoby odrodzony. Zniknęły wszystkie choroby jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

Pomimo zastrzeżeń, jakie miałem co do tego rodzaju kuracji, musiałem jednak uwierzyć w skuteczność tego rodzaju medycyny ludowej. Nazajutrz lekarz-zesłaniec badając mnie — kiwał pobłażliwie głową — oświadczając żartobliwie: „że trzeba mieć końskie zdrowie, żeby przetrzymać tę łację końską kurację”.

Grunt jednak że wyzdrowiałem i jeszcze tego samego dnia wybrałem się z kolegami na polowanie.

ALEKSY RZEWSKI

Nowy przebój filmowy „Intrygant”

rewelacją gry aktorskiej Emila Janningsa, który z subtelną wnikliwością i głębią odczucia kreuje postać Cara Pawła I

Materiał kostiumowy charakterystyczny dla epoki, w której rozgrywa się akcja „Intrygant”, to jest ostatnich dni panowania cara Pawła I, bogaty jest i urozmaicony.

Rosja, ten najodporniejszy na kulturalne wpływy zachodu, zamknięty w sobie kraj, wówczas, tak, jak i dziś zresztą, zachował we wszystkich swe własne oblicze. Cienką powłoką zewnętrznego polotu pokrywał empire sztukę o duszy obecnej mu zupełnie.

leżało bynajmniej do rzeczy łatwych.

Budowie i kostiumy wykonano dokładnie według wzorów historycznych i zużyto tysiące centnarów marmurowego pyłu aby uzyskać efekt pokrytego śniegiem miasta północy.

Zdobyte autentycznych Rosjan

okazało się natomiast rzeczą łatwiejszą.

Piętnastotysięczna kolonia rosyjska w Los Angeles postanowiła nam do dyspozycji kolekcję pierwszorzędnych typów mieszczan, chłopów i kozaków o pięknym autentycznym zaroście. W moich trzydziestu dwóch skrzyniach z

kostiumami, jakie przywiozłem ze sobą z Berlina znalazłem odpowiedni materiał, na podstawie którego zaprojektowane zostały ubiory dla przeszło tysięcznego tłumu statystów. Dla dyplomatów i wyższych szarż zachowaliśmy kostiumy autentyczne.

Daleko poważniej przedstawiała

się oczywiście sprawa kostiumów głównych postaci. Przyznać jednak muszę, że projektowanie sukien dla FLORENCE VIDOR było prawdziwą przyjemnością. Z pośród licznych kostiumów, jakie dla niej rysowałem pewnym okiem wytwornej i umiejącej się ubrać kobiety, wybrała najodpowiedniejsze.

Wspólnie dobieraliśmy odpowiednie materiały a więc: kosztowne jedwabie, brokаты, aksamity i futra



KĄCIK DLA DZIECI



Z BAJEK ALBAŃSKICH

Złoty włos wybranki ziemi

Przed dawnymi laty żyła w krainie Djur kobieta, która za dnia była piękną niewiastą, a w nocy zaś przemieniała się w lwicę, żądną krwi ludzkiej. Kobieta ta była z pośród wszystkich kobiet najbogatszą, a jako lwica miała złoty ogon.

Pewnego razu mówił młodzieniec do swego ojca: „Pragnę tam pójść, by zobaczyć tę kobietę, która w nocy jest lwicą”. Ojciec odrzekł: „nie czyn tego; lwica zabiła już bardzo wielu ludzi”. Syn odpowiedział: „jeśli innych zabijała nie musi i mnie zabić. Chcę tam pójść”. Młodzieniec zabrał z sobą oszczep i udał się w drogę.

Pewnego popołudnia poszedł młodzieniec do domu, którego czujna pilnowała lwica; wszystkie jej skarby tam były nagromadzone. Gdy młodzieniec wszedł, zastał jedynie staruszkę, która służyła u lwicy. Staruszka rzekła: „Młodzieńcze, odepjdź czym rychlej, bo lwica zaraz wróci do domu”. Młodzieniec odpowiedział: „Ukryj mnie, żeby mnie lwica nie widziała”. Na to stara kobieta: „Lwica cię poczuje”. Młodzieniec: „Ja stąd nie pójdę”. Wtedy ukryła go staruszka w koszu który przykryła wielką ilością skór.

Zaraz potem zaszło słońce i lwica wróciła do domu. Na każdym ramieniu miała zarzuconą antylopę, którą upolowała.

Lwica weszła dokoła i rzekła: „Tu czuć człowieka”. Staruszka na to: „Chyba się mylisz; wiesz przecież sama, że tu żaden człowiek nie przyjdzie”. Lwica dalej weszła dokoła, rozglądała się wszędzie i za glądała do każdego kąta. Lwica zawołała: „Ja czuję tu człowieka”. Staruszka odparła: „Możliwe jest że po mieście ludzkim, które ostatnio przyniosłaś, trochę jeszcze czuć”. Lwica: „To może być”. Lwica młodego człowieka nie wykryła. Spożyła swą wieczerzę i położyła się.

Lwica zasnęła. Gdy młodzieniec usłyszał, że lwica zasnęła, wyszedł ze swego ukrycia. Zdjął wspaniałe rzeczy ze ściany i zawinął wszystkie w jeden płócioczek. Potem wziął swój oszczep i obciął lwicy ogon, który był ze złota. Gdy się to stało, popędził z ogonem i kosztownym płócioczkiem tak szybko, jak tylko był w stanie. Młodzieniec biegł co sił drogą, prowadząc do sadyby jego ojca.

Lwica powoli budziła się pod wpływem uderzenia; całkiem zaś przebudziła się wskutek upływu krwi. Lwica wstała i zauważyła, że jej złoty ogon odcięty. Lwica skoczyła i zaczęła ścigać młodzieńca. Lwica biegła co sił drogą, prowadząc do sadyby młodzieńca. Lwica biegła bardzo szybko. Lwica biegła szybciej, niż młody człowiek, który przed nią umykał. Lwica znalazła się bardzo blisko młodzieńca. Lwica niemal dosięgała młodzieńca.

Właśnie dobiegł młodzieniec do sadyby ojca. Lwica chciała nań skoczyć gdy wtem młodzieniec wpadł do wnętrza przez bramę i drzwi za sobą zatrzaskał.

Lwica biegiem okrążyła sadybę, by znaleźć inne wejście. Wtedy młodzieniec zaczął biciem w bęben zwolnić meżów innych sadyb. Meże przybyli ze swoimi oszczepami. Meże przybyli ze sąsiednich stron. Lwica biegła dokoła sadyby. Napotkała na meżów. Meże oszczepami swymi zabili lwicę.

Tłum. ze zbioru Frobenjusa W. F-ek.

Z BAJEK MURZYŃSKICH

Kobieta - lwica

Było sobie trzech braci, którzy wyruszyli w obce kraje. Po drodze ujrzej głęboki dół, który prowadził do podziemia.

Wtedy rzekli do najmłodszego: „Jeśli cię zwiążemy i spuścimy, ażebyś oglądał co w podziemiu, czy uczynisz to?”

Namawiali go tak długo, aż się dał przekonać. Związali go swymi przepaskami, spuszczali w dół, a potem z ręką wypuścili. Upadł na dom starej czarownicy.

„Czego szukasz?” pytała go starka. „Poco tu przybyłeś?”

„Wysłał mnie król świata, by mu przynieść włos wybranki ziemi”.

„A w jaki sposób chcesz tam do trzeć, synku? Strzeż się trójgłowy psa, który czuwa we dnie i w nocy”.

„Cóż mam tedy uczynić, mateczko?”

„Czy widzisz wodę? Jeśli tam dotrzesz, umyj sobie nią swoją twarz, a staniesz się tak ciemnym, że cie pies nie zobaczy. Potem wejdź, a gdy wybranka ziemi będzie spała, wysp zmarłej trochę ziemi do ucha, aby twoja obecność uszła jej czułości. Wyrwij jej złoty włos z głowy i przedko do mnie wróć.”

Uczynił, jak starka powiedziała, wszedł niewidziany przez psa, i wziął wybrankę ziemi uspiąną. Krzcił na nią grudej ziemi, wyrwał włos i wrócił do starki.

„A teraz co chcesz?” zapytała go starka.

„Chcę, byś mnie w świat wyprowadziła”.

Starka mocą swej czarnoksięskiej sztuki zwołała wszystkie kru-

ki i wrony, a młodzieniaszkowi mięso przywiązała do przepasici. Ptaki te zabrały go z sobą na świat, a dziubiąc mięso, unosiły się coraz wyżej.

Gdy go bracia ujrzeli, zdziwili się, że wyszedł na światło dzienne.

Ten jednak do nich powiedział: „Dlaczegoście zmierzali do tego, bym upadł i zabił się, błazny?”

A ci mu odpowiedzieli: „Wysłaliśmy się nam niesposobienie”.

On jednak udał się do króla i przyniósł mu złoty włos wybranki ziemi, a włos ten miał tę własność, że każdy, kto go posiadał, błyszczał jak słońce.

Król wziął włos i dał królowi, a młodzieńca uczynił możnym i wielkim i wkońcu bracia jego poszli do niego na służbę.

Ze zbioru Morecka. tłum. W. F-ek.

Z BAJEK MALAJSKICH.

Księżniczka Sini ma S'daja

Przed dawnymi laty miał pewien król przepiękną córkę, imieniem Sini ma S'daja; ponieważ tak ośniewała urokiem, lękał się król, że za wcześnie zgłoszą się księżęta po jej rękę. Dlatego zbudował dla niej wysoko na dwóch palach mały pałacyk, w którym mieszkała wraz z dwiema damami dworu.

W owym czasie żył sobie księżę syn Si Kuduru-Karana, który się zakochał w Sini ma S'daja. Pewnej nocy wspinał się po tych palach w górę, aby królowną odwiedzić. Zabrał ze sobą swój sztylet, który tkwił w złotej pochwie i wsunął go za pas.

Gdy dotarł na górę, pragnął ją przebudzić; ona jednak sadziła, że

przed nią jest jedna z dam dworskich, i kazała spokojnie zachować. Mimo to nie zaniechał prób przebudzenia jej, przyczem wyslizgnął mu się sztylet i ostrzem padł na jego pierś tak, że na miejscu zmarła.

Ranę mocno przewiązał swą przepaską, ale ona nie odżyła. Wtedy umknął.

Nazajutrz obwieścił płacz dam dworskich, że Sini ma S'daja umarła. Wyniesiono ją z komnaty i pogrzebano.

Si Kuduru-Karana zostawił z przestrachu swą pochwę; wysłał ludzi na wszystkie strony aby w ten sposób wykryli złoceńcę. Próbowali wszystkich sztyletów w

mieście, czy nadają się do tej pochwy, ale żaden się nie nadawał, aż w końcu przyszli do księcia. Sztylet akurat wchodził do tej pochwy.

Zasadzono go aby był pogrzebion obok księżniczki.

Po pogrzebie odbyła się stypa. A siódmego dnia słyszano śmiech, rozbrzmiewający w grobie. Otworzono grób i — o dziwo! — księżniczka Sini ma S'daja ożyła i Si Kuduru-Karana także żył. A gdy ich z grobu wydobyto byli oboje pełni młodzieńczej świeżości.

Zostali mężem i żoną i sprawiono im wesele, które trwało siedm dni i siedm nocy.

Ze zbioru Leyena i Zaunerta tłum. W. F-ek.



Emil Jannings jako Car Paweł I.

Głównymi propagatorami tego stylu były na dworze carskim kobiety, jednak i on, pomimo entuzjazmu dla mody paryskiej, zachowywał w sposobie bycia i w szczegółach ubrania coś specyficznie rosyjskiego, co nie dało się ukryć pod francuskimi naleciałościami.

Tylko nieliczni eleganci i dyplomaci na dworze Pawła I nosili perukę, która wraz ze śmiercią cara zanika zupełnie.

Sam Paweł, zbyt zaniedbany i ociężały, aby narażać się na niewygodę noszenia peruki i fraka, chodził stale w starym wyszarzanym mundurze wojskowym. Jedynie podczas dalszych podróży saniami nosił, starym rosyjskim zwyczajem dwa kosztowne futra jedno na drugim.

Armia umundurowana była zupełnie według wzorów niemieckich gwardziści Siemienowskiego pułku nosili nawet spiczaste hełmy frydryjańskie. Harcapy były obowiązujące w całej armii z wyjątkiem kozaków i lejbgwardji Preobrażenskigo pułku, złożonej wyłącznie ze szlachty.

Nastroje ludowe moda zachodu nie miała żadnego wpływu. Mężczyźni rosyjscy nie nosili peruki ani harcapu zarówno wówczas, jak też i w ubiegłej epoce rococo.

Odtworzenie zimy rosyjskiej w gorącym klimacie Kalifornji nie na-



Neil Hamilton — Carewicz Aleksander.



Florence Vidor — Madame Osterman.

W końcu pozosady mi jeszcze do zaprojektowania klejnoty i hafty. Uczesanie jej wdzięcznej główki „a la Recamier” bez zastosowania peruki nie było bynajmniej drobnostką. Jednak i tę trudność przezwyciężyliśmy i nie było chyba piękniejszej hrabiny na dworze Pawła I niż nasza Imię pani Osterman. Już podczas prób kostiumowych uchwyciła ona bowiem jakiś specjalny sposób bycia, ruchów i gestu stylowy, a zarazem pełen wytworności i czaru.

LEWIS STONE, niezrównany odtwórca roli hrabiego Pahl, sylwetą swą i grą mistrzowską dał postać tak skończoną i głęboko stylową, że zachwyciwszy się nim bez względu na to czy nosił mundur dyplomaty czy też rubaszkę i futrzaną szatę domową.

EMIL JANNINGS nie tylko studiował swą rolę, — był nią poprostu opętany.

Chwilami, podczas przymierzania kostiumów, gdy nasunęła mu się jakaś nowa idea ujęcia roli, grał szalonego cara, ku przerażeniu krawców, stojących wokoło niego z niedokończonymi ubraniami w rękę, i ze zdumieniem przyglądających się tym elementarnym wybuchom siły artystycznej.



Lewis Stone — Hrabia Pahlen.

Dziwactwa skazańców

W obliczu śmierci nie zapominają o najbliższych drobiazgach doczesnego życia

Rzadko kto ze zwykłych śmiertelników miał możność tyle razy patrzeć na zgon skazańców, co niejaki G. Messerole, który przez lata całe był naczelnikiem największego na świecie więzienia, mianowicie Sing-Sing w New Yorku.

Był on ogółem obecny przy trzystu wykonaniach wyroku śmierci

i na podstawie własnych jedynie spostrzeżeń doszedł do wniosku, że skazańcy swe ostatnie chwile spędzają zgoła inaczej, aniżeli to sobie świat wyobraża. Owszem, po dziwnej godnej jest rzecz faktem, na jakie drobiazgi zwracają oni uwagę na krótko przed śmiercią.

Był np. wśród skazańców Karol Loose, który został skazany na śmierć za zamordowanie własnej córki; musiał więc się na elektrycznym stołku.

Ostatnim życzeniem Loosego były czarne, rogowe okulary.

Posiadał on zwykłe okulary z żelaznym okuciem. Widział, że nie raz, że lekarze czy sędziowie, którzy przychodzili do jego celi, nosili wspaniałe, ciemne okulary rogowe. Patrząc na nich, Loose nie raz mówił, że te okulary nadają im wyraz dostojności i uczoności i że on chciałby również tak wyglądać.

Spełniono to ostatnie życzenie skazańca, szedł więc na stołek elektryczny z dumą;

głowę trzymał wysoko, a na nosie miał osadzone wielkie okulary rogowe.

Nie tylko zresztą Loose był przesłuchany o tym, że w ostatnich chwilach przed zgonem należy wyglądać dystyngowanie. Inny więzień Sing-Singu, morderca kobiet, Hermann, zaprzagnął dostać przez śmiercią bukiet z białych lilii.

A gdy dyrektor wniósł ten bukiet do celi i podał Hermannowi, skazańca powiedział doń

— Jest pan prawdziwym dżentelmenem. Jestem panu bardzo wdzięczny i proszę czynić teraz swą powinność.

Kobięta próżność wystąpiła najjaskrawiej u niejakej Marty Place, która sąd skazał na śmierć za zamordowanie pesierbicy. Gdy Roosevelt, ówczesny gubernator stanu New York, odrzucił jej prośbę o ulaskawienie

Place zajęła się natychmiast szydełkiem czarnej sukni.

Przymierzyła jej na godzinę przed wykonaniem wyroku, miara wypadła z niej.

gdyż suknia, zdaniem skazańcy, była za szeroka.

Wprawdzie dozorczyńce zapewniały ją, że sukna leży bardzo dobrze na to jednak Place odpierała, że sama wie najlepiej; była najwidoczniej oburzona lekceważeniem przez dozorczyńce tak ważnej sprawy, jak sukna.

Choć do zgonu została już nie cała godzina, Place zażądała igiel i nici i sama zajęła

się dokonaniem koniecznych poprawek.

A gdy ostatni ścieg był zrobiony, wyprowadzono ją z celi. Umierała zupełnie spokojnie, z miną obojętną.

Gdy dozorczy weszli do celi mordercy, Freda Mc. Guire, również skazanej na śmierć zastano go przy czytaniu powieści pod tytułem:

„Przygody króla włamywaczy”. Ujrawszy dozorców, Mc. Guire zaczął ich błagać, by mu dali jeszcze kilka godzin czasu, i nie wyprowadzili go zaraz na miejsce karni.

pragnie bowiem doczytać powieść do końca.

Prośbie skazańca nie można było zadośćuczynić. Idąc na miejsce wykonania wyroku, parokrotnie jeszcze pytał prowadzących go dozorców, czy nie mogliby mu powiedzieć, jak się powieść kończy.

—

GRETE MASSEE

Listy, które Kochan a zwróciła

Malarz Fees stanął przy oknie swego atelier i wycierał pendzel.

— Ha! — westchnął — stoję tu chyba już raz ostatni. Jutro wreszcie pozbędę się Frania. Już mnie więcej nie ujrzy ani on, ani to mieszkanie.

Fees wiedział doskonale, że opuszcza przyjaciela w czasie, gdy go spotkało nieszczęście. Doszło mianowicie do zerwania między Franciszkiem Neyem a jego narzeczoną, Dafne Procter. Przed niespełną godziną przyniósł Ney do atelier paczuszkę, która zawierała oprócz jego listów do niej i obrządek zaręczynowych portretów jej, dar Ney.

Nie było to zwyczajem Feesa, porzucać kogoś w nieszczęściu. Ney jednakowoż nie zasłużył sobie na to, by z nim współczuć. Wszystko i wszystkich przyjmował drwinami, często bardzo złośliwymi; każdego wysmiewał jemu tylko właściwą ironją, cierpką i zgryźliwą, a w dokuczliwości nikt mu nie dorównał. On, który lekcewał sobie swoją godność i dobro człowieka, nie wymagał bynajmniej współczucia.

Fees przypomniał sobie, że właśnie tej wiosny upiwa siedem lat od czasu, gdy wprowadził się do tej mansardy. Nie wiedział on wówczas, że wpadł w sieć Ney. Jak nierozumny ptaszek wpada w zastawione sidła. Był on oszołomiony mamiacym i niewinnym wyglądem Ney; wzrok jego potrafił cudownie ludzić. A w jaki sposób ludzi, jak imponować, jak wprost oczarowywać swego ogłupiałego przyjaciela — o tem Ney doskonale wiedział, był bowiem mistrzem w tej dziedzinie. Trzeba było Ney'a dobrze poznać, ażeby dojść do przekonania, że jest on obłudnikiem i komediantem.

I podczas gdy pakował do

Prawdziwą sensację wywołała jednak nawet w przyzwyczajonym do wszystkiego więzieniu Sing-Sing ten filozoficzny spokój, z jakim szedł na śmierć japończyk Jugira, jeden z pierwszych więźniów, skazanych na ów stołek elektryczny.

Gdy do jego celi wszedł naczelnik więzienia,

Jugira czytał właśnie tygodnik humorystyczny; czytając zaś, pękał poprostu ze śmiechu.

Widząc to, naczelnik powiedział doń, że czas najwyższy iść spać, bo już północ. Spać? — dziwił się japończyk — a to poco?

Na to będę mieć dosyć czasu od jutra;

dziś chcę się jeszcze rozerwać, o ile to możliwe. To powiedziałwszy, Jugira zabrał się znowu do czytania tygodnika.

kufra swe ubranie, przypominał sobie Fees, że przed siedmiu laty był niewinnym, nabożnym chłopcem. Z istoty tej ledwie coś pozostało. Ney wykształcił go i sformował podług swej woli. Fees coraz bardziej uprzytomniał sobie, że jest odbiciem Ney'a. I chociaż swą istotę zachować, zatrzymać swą duszę, musiał się z nim rozłączyć. Tylko rozbrat z nim mógł jego samoistność uratować.

Zadzwoniono u drzwi.

Listonosz przyniósł listy. Gdy Fees kładł je na stół Ney'a, załśniły kartki jego listów, które Dafne mu zwróciła. Ney ledwo raczył na nie spojrzeć, a następnie rzucił je tutaj.

Nagle usłyszał Fees jakiś łoskot. Ney musiał się o coś potknąć na schodach, gdyż wyrzucił jakieś ohydne przekleństwo. W tej chwili wpadł Ney do atelier gwiżdżąc wesoło jak ulicznik.

— Nawet utraty narzeczonej nie bierze sobie wcale do serca. Ja sam jestem godny potępienia, że mogłem kiedyś Neyowi wierzyć, a nawet go kochać.

Gdy Fees widział przed sobą te rozrzucone stroniczki zdjęła go ochłoda. Wiedział, że lepsze będzie mu zostanie z przeświadczeniem, że Ney nie tylko jego zniszczył, ale także ją.

— My oboje tylko go znamy! — rzekł patrząc na jej portret — on nas więcej nie oszukał. Oboje musimy znieść ten sam ból: nie-nawidzieć i gardzić tym, którego kochaliśmy. Teraz oboje znikniemy z horyzontu jego życia.

Fees usiadł przy stole i jął czytać listy. Czytał bardzo długo. Niekiedy z nich czytał dwa, trzy razy.

Wśród czytania zblił jak chusta. Zdawało mu się, że zdejmując z oczu opaskę, zasłaniającą mu cały

i nie patrząc na mych współtowarzyszów podróży, natychmiast zasnął.

Po północy, obudził się nagle. Księżyc schował się za chmury i w przedziale panowały grobowe ciemności. Słyszał regularne oddechy śpiących, ale rozróżniał słabo ich postacie.

Nagle spostrzegł się, co mu nie tak gwałtownie obudziło.

Niech pan sobie wyobrazi, drogi przyjacielu, obudziłam się, bo mnie ktoś gwałtownie i namiętnie... całował. Jakieś silne męskie ramie obejmowało mnie mocno, a głowa moja nie spoczywała na oparciu ławki, tylko na ramieniu niewidzialnego sąsiada.

Miły Boże, co miałam poczuć?

Nieznajomy przytulił mnie do siebie mocno, ale potem zachowywał się względnie przyzwoicie. Jego swobodne pocałunki wskazywały jasno na to, że nie ma wyobrażenia o tem, iż się obudziłam. Mogłam więc namyślić się nad tem, co robić, krzyknąć byłoby już zapóźno i nieprzyjemnie. Drżałam

Blondynka z Antwerpii skończyła swą burzliwą „karierę” w domu oblakanych

Najzdolniejsza agentka niemieckiego wywiadu ma na swem sumieniu 300 ofiar

Jeden z zakładów dla umysłowo chorych w Berlinie przyjął w tych dniach młodą piękną kobietę, która w ciągu wojny światowej odgrywała rolę bardzo poważną.

Kobieta ta, której prawdziwego nazwiska nie wiedział nikt poza kilku osobami z niemieckiej kwatery głównej, była w latach 1914—1918

naczelnym wodzem służby szpiegowskiej cesarskiego stabu generalnego.

Szukając obecnie przytułku w domu warjatów znana była wywiadowi francuskiemu,

jako „panna Docteur”, a wywiad angielski nazywał ją „panią kapitanową Heinrichsen”.

Jest to właśnie ta słynna „blondynka z Antwerpii”, której ślady znalezione w każdej wielkiej aferze szpiegowskiej, które zajmowały uwagę władz sądowych podczas wojny.

Kobieta ta, obdarzona włosami koloru dojrzałego zboża i udeżdżającą piękną,

mogłaby, jak o niej mówiono, skusić nawet świętego; posiadała przytem wyjątkową inteligencję i odwagę.

Zuchwała aż do szaleństwa nie ważyła się nigdy, jeśli jej rozkazy źle spełniono, sama udawała się na dane miejsce i pokazywała agentom, jak należało spełnić dane im przez nią rozkazy.

Pewnego wieczoru, wracając po wykonaniu pewnej misji z poza linii okopów francuskich, kobieta szpieg kierowała się ku granicy szwajcarskiej, gdy nagle, o 500 za ledwie metrów przed przybyciem do upragnionego celu,

zatrzymali ją dwaj celnicy i żołnierze francuski, którzy zażądali okazania papierów. Zamiast odpowiedzi piękna awanturka sięgnęła po rewolwer, każdemu z nich wpakowała kulę w pierś i kilku skokami dotarła do szwajcarskiej granicy.

Kobieta ta nie znała litości i dla życia ludzkiego miała jedynie pogardę. Przez nią czy dla niej

rozstrzelano w krajach sprzymierzonych w Niemczech lub Austrii przeszło 300 szpiegów,

którzy z tego czy innego tytułu byli związani z główną kwaterą cesarską. Przez nią czy dla niej wiele innych nieszczęśliwych, których skusiła jej wspaniała uroda unięknęła kuli, po to tylko, by zamiast niej być skazanym na dożywotnie więzienie.

Ta właśnie „blondynka z Antwerpii”, jak ją często nazywano, była przyczyną, że zasiadali w Paryżu grek, Kondojaris który szalał z miłości dla niej i dla jej zdobycia zgodził się zostać szpiegiem niemieckim w Paryżu za cenę 10 tysięcy franków miesięcznie, zginał pewnego dnia w rowie pod Vincennes.

Blondynka z Antwerpii sama angażowała swych agentów i sama ich kontrolowała przy pomocy innych agentów.

Była to istota diabelska, jakby stworzona do intrygi.

WŁADYSŁAW FODOR.

Przygoda w pociągu pośpiesznym.

Pewnego dnia, przy herbacie, pani Magda opowiedziała mi następującą historię.

Najciekawszy w tem całym opowiadaniu drogi przyjacielu, jest fakt, że jestem to co nazywają przyzwoitą kobietą. W ciągu dwunastu lat mego pożycia z mężem okłamałam go tylko trzy razy, a najgorzej wówczas, gdy o ciastkach przyniesionych z cukierni powiedziałam, że są mojej roboty.

Z tego jednego choćby faktu, może pan wnioskować, że życie moje było monotonne, pozbawione fantazji. Niema chyba potrzeby dodawać, że cały ten czas byłam mężowi niewzruszenie wierna. Nie znałam co to flirt i nie zdradzałam go nawet w myślach.

A mimo to, miałam przygodę. Musi ją mieć widocznie, przynajmniej raz w życiu każda kobieta.

Wydaje mi się, że owej wrześniowej nocy, kiedy to ją przeżyłam, nie popełniłam nic złego. Mój mąż byłby coby prawda, innego zdania, ale nie dowiedział się o niej nigdy. Było to moje czwarte kłamstwo w stosunku do niego, o ile przemilczenie nazwać można kłamstwem.

Więc, proszę słuchać!

Było to przed czterema laty. Wakacje letnie spędziłam na Helgolandzie, zgodnie z moim zwyczajem prowadząc żywioną korespondencję miłosną z mężem, który musiał zostać w Budapeszcie. W pierwszej połowie września jechałam już do domu. Wieczorem, wysiadłam do nocnego expressu Hamburg — Monachium. Był przepełniony. Nie dostałam miejsca sypialnego i z trudem zdobyłam miejsce w kacie przedziału przy oknie. Oparłam głowę o płasz-

czki i nie patrząc na mych współtowarzyszów podróży, natychmiast zasnął.

Po północy, obudził się nagle. Księżyc schował się za chmury i w przedziale panowały grobowe ciemności. Słyszał regularne oddechy śpiących, ale rozróżniał słabo ich postacie.

Nagle spostrzegł się, co mu nie tak gwałtownie obudziło.

Niech pan sobie wyobrazi, drogi przyjacielu, obudziłam się, bo mnie ktoś gwałtownie i namiętnie... całował. Jakieś silne męskie ramie obejmowało mnie mocno, a głowa moja nie spoczywała na oparciu ławki, tylko na ramieniu niewidzialnego sąsiada.

Miły Boże, co miałam poczuć?

Nieznajomy przytulił mnie do siebie mocno, ale potem zachowywał się względnie przyzwoicie. Jego swobodne pocałunki wskazywały jasno na to, że nie ma wyobrażenia o tem, iż się obudziłam. Mogłam więc namyślić się nad tem, co robić, krzyknąć byłoby już zapóźno i nieprzyjemnie. Drżałam

ze strachu przed skandalem wśród tylu obcych ludzi, w obcym kraju i obcej kolei. I jeszcze jedno napawało mnie niepokojem. Miałam uczucie, że umrę z obrzydzenia, kiedy się okaże, że przyjmowałam pocałunki od jakiegoś starego obrzydliwego człowieka. Ale już po chwili nabrałam przekonania, że obawy moje są płonne.

Nieznajomy Casanova musiał być młodym, eleganckim człowiekiem. Jeśli w takiej sytuacji można mówić o poprawnym zachowaniu, zachowywał się wręcz poprawnie, po rycersku. Delikatnie całował nad moim rękodem snem, a w pocałunkach jego było tyle czułości, że przypominałam sobie czasy mej podróży poślubnej.

I nagle, przeniosłam się myślą do mego męża, którego nie widziałam już miesiąc. Biedny, kochany człowiek! I kiedy mój sąsiad zmylony mą nieruchomą postawą całował mnie dalej, wyobrażałam sobie, że to pocałunki mego męża. Głupi, nieznajomy nawet nie podejrzewał, że w tej

chwili zdradza m go z moim własnym mężem!

Zaczynało świtać. Sąsiad złożył delikatnie mą głowę na pluszową ławkę, święcie przekonany o tem, że wciąż pogrążona jestem we śnie.

Nie miałam odwagi otworzyć oczu. Nie, nie! Nie chciałam widzieć jego twarzy!

Znużona zasnąłam tym razem naprawdę mocno, czując się pewna pod strażą jasnego dnia.

Obudziłam się dopiero w Monachium hałas dworca i wychodzących pasażerów. Przedział był już napół pusty. Zabrałam moje rzeczy i ruszyłam ku wyjściu. Zapomniałam o nocnej przygodzie. Majaczyła mi w myślach, jak jakieś niezwykły sen.

Przy wyjściu na peron zobaczyłam jakiegoś smutkiego jasnowłosego studenta, który przyglądał mi się z uwagą.

Był śliczny i miły.

„Boże”, pomyślałam z sercem pełnem wzruszenia „gdyby to był ten!”

Fajeton.

Byk sewillski

o samorządzie łódzkim

Kilka dni temu powrócił ze słonecznej Hiszpanii prezes rady miejskiej i podzielił się sumą wrażeń wywiezionych z krainy gorących temperamentów na łamach jednego z pism porannych.

Opowiada więc p. prezes, że co prawda „my tu w Łodzi myśleliśmy, że na szerokim świecie wcale o nas niewiedzą”, a tymczasem Łódź jest bardziej zagranicą znana, niż nasza stolica i że on „prezes rady miejskiej nosi się z zamiarem wygłoszenia w Łodzi odczytu” o do brodziejstwach ustroju parlamentarnego w Hiszpanii i roli byków w tymże parlamencie.

Z tonu całej enuncjacji wynika, że towarzyszy — prezes jest romantyczny — jest romantyczna atmosfera Hiszpanii, gdzie „kongres otworzył w imieniu króla Alfonsa XIII, infant hiszpański, a zamknął prezes ministrów gen. Primo de Rivera”.

Wypada zauważyć, że prezydent magistratu i rady miejskiej jest ciągle w podróży. Zwiedzając zamorskie kraje, poznają obyczaje, co wychodzi na dobre współobywatelom, gdyż podnosi poziom umysłowy obywateli i rozszerza ich horyzonty. (Większość miejska nosi się z zamiarem zgłoszenia wniosku o przyłączenie gminy Sewilli do miasta Łodzi). Poza to roznoszą oni szeroko po świecie sławę naszego miasta i przy sposobności miejskie pieniądze.

W Hiszpanii jak to dowiedzieliśmy się z wywiadu z prezesem — wszyscy są Łódźmi zachwyceni.

Udało nam się w tym przedmiocie zamienić słów kilka z bykiem, który wprost po walkach przybył z Sewilli na występy do cyrku Merano do Łodzi.

Posłuchajmy co mówi byk.

— Przyszedłem się panom, że jestem rozczarowany do Łodzi zupełnie. Zwłaszcza po tem co opowiadał p. prezes w Sewilli i dlatego ka tegorycznie się sprzeciwiam w imię własne i współobywateli co do przyłączenia naszej gminy do waszego miasta.

Nieście jednak informacje kładę na karb słabego oswajania się tego działacza z językiem hiszpańskim.

— Cóż się tak ekscelencja nie podoba u nas, pytam grzecznie byka.

— Wszystko odpowiada. Począwszy od nierealnego budżetu, bruków, błota, trąbek srebrnych, przy waty w obsadzaniu najważniejszych stanowisk (m. p. brzydka historia ze zmianą dyrekcji teatrów).

— Co ekscelencja jeszcze nam może powiedzieć?

— E, nie, zaryczał byk, błyskając krwawymi ślepiami. Jednym słowem — fajdanitas municipalis, poczem zabrał się do przeżuwania siana, machnąwszy ogonem na pożegnanie i na znak, że audjencia skończona.

Xyz

Ilu bezrobotnych pobiera zasiłki doraźnie?

Według obliczeń urzędu zasiłkowego magistratu m. Łodzi ogólna liczba osób, pobierających zapomogi doraźne w okresie od 4 do 10 marca wynosiła 5.914, w tem: 5.544 mężczyzn i 370 kobiet. W okresie tym wypłacono zasiłków na ogólną sumę zł. 76.327,60. Zasiłki ustawowe pobierało ogółem 12.909 osób, w tem: 9.606 mężczyzn i 3.303 kobiet. Suma wypłaconych zasiłków wynosiła zł. 188.364,25.

Rejestracja cudzoziemców

Dziś rejestracja nie odbywa się. Jutro winni stawić się do rejestracji w starostwie grodzkim przy ul. Kilińskiego 152 cudzoziemcy, zamieszkali na terenie m. Łodzi, których nazwiska zaczynają się na literę D.

Rejestrujący się winni przynieść ze sobą dowód osobisty, stwierdzający ich tożsamość oraz przynależność państwową, jak również 2 fotografie z ostatnich czasów.

Zuchwały napad rabunkowy na dwie zagrody wiejskie — Łupem opryszków padły pieniądze i kosztowności

W dniu onegdajszym w nocy na powracającego z jarmarku mieszkańca wsi Alfonsów pow. łaskiego Michała Stańczyka napadło w lesie Woli Grzymkowej trzech zbirów, którzy pod groźbą użycia broni — dokonali rabunku.

Bandyci po obezwładnieniu Stańczyka zrabowali mu kilkadziesiąt złotych i nakazali milczenie.

Stańczyk udał się do pobliskiej wsi Izabelów, gdzie o napadzie zawiadomił sołtysa tejże wsi Rudę.

Sołtys Ruda jednakże nie zawiadomił policję, która od wiości do

piero dowiedziała się o napadzie.

Tęże nocy ci sami sprawcy dokonali śmiałego napadu na zagrodę Michała Marszałka.

Bandyci po obezwładnieniu mieszkańców zamknęli wszystkich do piwnicy i rozpoczęli rabunkową gospodarkę.

Łupem bandytów padło kilkaset złotych i cały szereg różnych przedmiotów.

Bandyci w zagrodzie Marszałka grasowali kilka godzin i w między czasie urządzili libację. Kulmina-

cyjnym punktem której było zgwałcenie córki gospodarza.

W wyniku obławy dokonanej przez policję zatrzymani zostali na szosie Kały—Zgierz podejrzani osobnicy, przy których znaleziono broń.

Dochodzenie ustaliło, że rysopis zatrzymanych odpowiada rysopisowi bandytów, którzy dokonali podanych wyżej napadów. Zbirów pod silną eskortą przywieziono do urzędu śledczego. Sołtysa wsi Woli Grzymkowej pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Na fundusz dyspozycyjny Marszałka województwa łódzkiego złożyło 100 tys. złotych

Na zew Federacji polsk. związków obrońców ojczyzny stanęło niemal całe społeczeństwo. Wszystkie organizacje społeczne, państwowe i samorządowe, jako też i poszczególni obywatele — ostatnie grosze składają na fundusz dyspozycyjny marszałka Piłsudskiego, na fundusz, który został skreślony przez opozycję parlamentarną.

W dniu wczorajszym do Federacji polskich związków obrońców ojczyzny w Łodzi wpłynęły nowe składki—ofiarowali: Sejmik kaliski 1000 zł., sejmik łódzki 1000 zł., sejmik słupecki 1000 zł., rada m. Kalisza 1000 zł., rada m. Żduńskiej-Woli 1000 zł., organizacje społeczne w słupeckim 1414 zł., pracownicy gazowni łódzkiej 122 zł., urzędnicy urzędu wojewódzkiego 295 zł., personel komendy wojewódzkiej w Łodzi 1229 zł., urzędnicy starostwa grodzkiego 172 zł., różne inne organizacje 228 zł.

Akcja składkowa jest jeszcze nie ukończona i ofiary napływają w dalszym ciągu.

Dowiadujemy się, że związek oficerów rezerwy województwa łódzkiego uchwalił opodatkować swoich członków w wysokości po 10 zł.

Dotychczas Federacja polskich związków obrońców ojczyzny zebrała około 100.000 złotych.

Szerokie rzesze społeczeństwa mogą składać ofiary w następu-

jących firmach: „Grand-Cafe”, „Granit”, Zachodnia 74 i w firmie „Wojpol” róg Narutowicza i Kilińskiego.

D. O. K. IV

na fundusz dyspozycyjny M. S. Wojsk.

W związku z apelem ogólnopolskiej federacji związków b. wojskowych w sprawie zbiórki skreślonego przez sejm i senat funduszu dyspozycyjnego na walkę ze szpiegostwem — oficerowie, podoficerowie i urzędnicy cywilni sztabu i szefostw służb DOK. IV zebrali sumę zł. 2.017,63, którą przekazano czekiem PKO. na konto komitetu zbiórki.

Towarzystwo opieki nad zwierzętami w święte rocznej działa nieści

Onegdaj odbyło się roczne zgromadzenie członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami. Ze sprawozdania zarządu wynika, iż musiano przezwyciężyć wielkie trudności dla urzeczywistnienia zamierzeń z powodu braku funduszy. Fundusze Tow. składają się prawie wyłącznie z bardzo skromnych składek członkowskich. Ostatnio otrzymano wiadomość, iż Magistrat wyasygnował na cele Tow. zł. 1000 zł. a łódzki sejmik powiatowy zł. 200. Dzięki inicjatywie zarządu w najbliższym już czasie ubój bydła i trzody w rzeźniach miejskich będzie odbywać się sposobem humanitarniejszym, mianowicie aparatem systemu Schermera. Również celem unieszkodliwienia przyłapanych po dejranych o wściekliznę psów stosuje się zabiegi przy pomocy za-

strzyków. Za opiekę nad zwierzętami wynagrodzono dwóch policjantów za gorliwe poparcie członków w swej ideowej pracy a także wynagrodzono dwóch doroszkarzy oraz jednego złemianina za uratowanie psa z płonącej stodoły.

Po omówieniu sprawy udziału Tow. w międzynarodowym kongresie tow. ochrony zwierząt mającym się odbyć od 11—17 maja r. b. Przeprowadzono uzupełniające wybory, ustalające ostatecznie skład zarządu: prezes p. B. Dobranc, wice-prezes p. B. Wawnikiewicz, sekretarz p. L. Rode, insp. Drecki i insp. Nehrebecki.

Pod koniec zebrania wręczono prezesowi Dobrancowi, w znak uznania za 35-letnią pracę na niwie ochrony zwierząt, złotą odznakę towarzystwa.

Inspektorat Zakładu Ub. Zpieczeń utworzony został w Łodzi

Dowiadujemy się, iż został utworzony w Łodzi Okr. Inspektorat Zakładu Ub. P. c. Umysł. na m. Łódź i woj. łódzkie.

Do czynności okr. inspektoratu należy: wykonywanie inspekcji w zakładach pracy w celu stwierdzenia czy i jak poszczególni pracodawcy i pracownicy wykonali obowiązki, wynikające z rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, udzielanie porad i informacji w zakresie powyższej wskazanego rozporządzenia Prez. Rzpolt. biuro okr. inspektoratu mieści się przy ul. Zielonej 14.

Krawiec

ST. STEFANIAK

przyjmuje zlecenia na sezon bieżący ul. Sienkiewicza 40, tel. 7-82.

Wino nas witalne
Inezn cze
Tokaj
Medicinal
Witamin
pat. Nr. 76—25.



Wzmocnia organizm, zbawienno dla rekonwalescentów i przeto niezbędny w każdym domu.

Kronika wojewódzka KATASTROFA AUTOBUSOWA POD KALISZEM.

Wczoraj wieczorem, na szosie Lisków — Dębsko pod Kaliszem miała miejsce katastrofa autobusowa. Uległ jej autobus „Express”, który mknął z zawrotną szybkością w kierunku Dębska. Kierował nim szofer Marcinak J., omijając uważnie wszelkie nierówności szosy.

W pewnej chwili szofer spostrzegł, iż pękł mu przy motorze waż kierowniczy. Przerażony starał się za wszelką cenę uniknąć wypadku. Na domiar złego popsuły się również hamulce. Maszyna rwała pędem naprzód, zakreślając kręte linje. Pasażerowie widząc niebezpieczeństwo podnieśli alarm. Kilku z nich wyskoczyło na bruk szosy, odnosząc potłuczenia.

Autobus straciwszy wreszcie równowagę wpadł do głębokiego rowu przydrożnego.

Cztery osoby zostały ranne.

KRWAWA AWANTURA W TOMASZOWIE MAZOWIECKIM.

Jedna z restauracji w Tomaszowie Maz. była widownią zajścia wywołanego przez trzech pijaków. Franciszek Smólski i Marjan Sobolewski zaprosili do swego towarzystwa Ignacego Wawrzynkowskiego, z którym wspólnie pocieli raczyć się wódką.

Wkrótce wywiązała się kłótnia. Poważnieni opuścili knajpę i wyszli na ulicę. Tutaj wywiązała się bójka w czasie której jeden z nich ugodził nożem Ignacego Wawrzynkowskiego, przebijając ostrzem żołądek. Powstało zamieszanie. Zaalarmowana policja aresztowała Franciszka Smólskiego i Marjana Sobolewskiego.

Do ciężko rannego Ignacego Wawrzynkowskiego wezwano pogotowie ratunkowe. Wawrzynkowski wkrótce zmarł w szpitalu. (p)

KSIEGA PAMIĄTKOWA POWIATU KOLSKIEGO.

Ukazała się „Księga Pamiątkowa Powiatu Kolskiego”, wydana z inicjatywy przewodniczącego wydziału powiatowego w Kole starosty p. Michała Słomińskiego.

Do księgi wspomnianej, która zawiera 164 strony druku, zebrał materiały i zredagował dziennikarz łódzki p. Zygmunt Kotkowski.

Pod względem treści jak i wyglądu zewnętrznego, wypadła ona okazale. Księga podzielona jest na kilka działów, obejmujących wyczerpujące opisy z poszczególnych dziedzin życia powiatu oraz opisy historyczne miast i osad.

Księga ponadto zawiera kilka dziesiąt ładnych ilustracji.

Luna-Park ul. Narutowicza przy Tram. V i VI

czynny cały dzień

Emigracja i turystyka zaoceaniczna przynosi Europie znaczne kapitały

Ubytek gospodarczy Europy, powodowany coroczną emigracją, głównie do Stanów Zjednoczonych ludności zdolnej do pracy jest częściowo wyrównywany przez nadwyżkę przekazów pozostałym w kraju rodzinom.

W ostatnich latach rząd Stanów Zjednoczonych zaczął prowadzić bardzo drobiazgową statystykę kwot wysyłanych do Europy przez wychodźców, dzięki czemu rozporządzamy dokładnymi w tej sprawie cyframi. Widzimy z nich, że ruch przekazowy w r. 1921 wykazywał tendencję do wzrostu, od tego jednak czasu, zaznacza się prądopodobieństwo jako następstwo utrudnień imigracyjnych w Stanach Zjednoczonych powolny i stały spadek kwot wysyłanych do Europy.

Ostatnie dane, jakimi rozporządzamy, wykazują, że kraje macierzyste otrzymały średnio rocznie od swych wychodźców w milionach dolarów (za okres 1924—1927): Włochy — 113,0, Niemcy — 26,2, Polska — 30,3, Grecja — 38,3, Irlandia 15,0, Szwecja 10,8, Czechosłowacja 6,0, Finlandia 5,0, Węgry 4,3, Litwa 3,0, Łotwa 1,8, Danja 0,3; co czyni razem imponującą sumę 254 milionów dolarów. W tej kwocie mieszczą się nietylko Stany Zjednoczone, lecz również i inne kraje, lecz przeważa U. S. A. jest dominująca. Ponieważ zaś liczbę imigrantów w Stanach Zjednoczonych obliczają na 15 milionów ludzi można przyjąć na głowę emigranta 17 dol., to jest przeszło 150 zł. rocznie oszczędności przesłanej macierzy.

Ta dominująca przewaga Stanów Zjednoczonych uwydatnia się specjalnie jaskrawo, jeżeli rozpatrzmy pozycję przekazów emigrantów polskich. I tak przekazano do Polski (w r. 1925 w mil. złotych w złocie): ze Stanów Zjednoczonych 103, z Francji 15, z Niemiec 19, z Kanady 2, z innych krajów 11, razem 150 mil. zł. w złocie, równych około 260 mil. zł. obiegowych, z czego 2/3 przypada na Stany. Suma 103 milionów złotych w złocie, równa 178 mil. zł. obiegowych otrzymywanych ze Stanów Zjednoczonych, rozkłada się na 4 mil. Polaków, tam zamieszkałych. Stanowi to na głowę emigranta 44,5 zł. rocznie, przy ogólnej przeciętnej 150 zł. dla emigrantów wszelkiej narodowości. Ale na przekazach emigranckich nie kończy się rola Stanów Zjednoczonych. Pokaż nie wpływy dla znikającej do dziś jeszcze wojny Europy daje ruch turystyczny bogatych Amerykanów.

Poniżej zamieszczamy bardzo charakterystyczną tabelę, ilustrującą ruch przekazów emigrantów i wpływy z turystyki za lata 1919—1925 w milionach dolarów:

Przekazy emigr.				
Rok	1919	1921	1923	1925
	600	500	360	360
Wydatki turyst.				
Rok	1919	1921	1923	1925
	50	200	400	560

10 mil. zł. na cele budowlane

Interwencja B. G. K. w min. skarbu

Rada Banku Gospodarstwa Krajowego przedłożyła ministerstwu skarbu wniosek o wyasygnowanie 100 milionów złotych dla zasilenia w rozpoczynającym się sezonie ruchu budowlanego w rozmiarach co najmniej takich, jak w roku ubiegłym.

Sprawą ta jest obecnie przedmiotem narad w ministerstwie skarbu.

Decyzja ministerstwa skarbu będzie wymagała uchwały rady ministrów.

W kołach poinformowanych przypuszczają, że sprawę tę jako bardzo pilną, rozstrzygnie na jednym z pierwszych posiedzeń nowy gabinet ministrów.

Jak widzimy lata 1923/28 są przełomowe w dostarczaniu w tej formie kapitałów Europie. Uderza tu nieproporcjonalny wzrost wydatków turystycznych w stosunku do zmniejszenia się sum przekazów emigrantów, co jest następstwem stosowania przez rząd Stanów Zjednoczonych dla emigracji. Wzrost wydatków turystów wyniósł przeszło

1000 proc., wówczas gdy przekazy zmniejszyły się o 40 proc.

Przeciętna jednak suma wynosi stale około 776 mil. dol., raz tylko spadająca poniżej w 1919 r., i to w dziale turystyki, co jest zupełnie zrozumiałe. Dywidendy natomiast i procenty, jakie Stany Zjednoczone otrzymują od wypożyczonych Europie kapitałów inwestycyjnych,

aczkolwiek wykazują stałą tendencję wzrastającą, nieznacznie tylko przekroczyły w tym okresie sumę 500 mil. dol. To porównanie wykazuje dowodnie, że Ameryka zwraca Europie w postaci zasiłków emigrantów i wydatków swych turystów te sumy, które od niej otrzymuje w formie procentów.

K.

Wiadomości sportowe

Dzisiejszy mecz Turystów - I.F.C. oczekiwany jest przez sportową Łódź z napięciem

Pierwsze dwa niemiłe rozczarowania w rozgrywkach ligowych Turystów rhamy już poza sobą, gdyby miały one nadal się powtarzać, to skutki byłyby dalekoosiężne i wprost fatalne.

Sympatie publiczności meczowej są b. zmienne. Drużyna choćby najbardziej ubóstwiana przez publiczność w okresie powodzenia, traci tę publiczność, o ile nie bezpowrotnie, to na długi czas, w wypadku chronicznego powtarzania się porażek. Zbytecznym wydaje się uzasadniać co czeka drużynę po opuszczeniu jej widowni przez publiczność.

Gdy pod uwagę weźmiemy jeszcze i to, że większość naszych graczy uprawia sport niemal wyłącznie dla poklasku, z wyłączeniem wszelkich pierwiastków ideowych, to dla takiej drużyny, zawody bez entuzjasmu publiczności, byłyby początkiem końca jej egzystencji.

Nie można również pominąć milczeniem faktu, że za tegoroczne porażki częściowo tylko ponosi winę kierownictwo, a niemal całą winę ponosi sama drużyna.

Niemal każdy z graczy drużyny ligowej Turystów—to doświadczony wyga, który na piłce nożnej zęby zjadł. I jeżeli mimo doświadczenia pozwoli sobie zlek-

ceważyć mecze na początku sezonu sportowego, nie przygotowany się do nich fizycznie, to czyjaż w tem winą?

Cała niemal drużyna fioletowych „przejechała” się maksymą „jakoś to będzie”, a ta maksyma przyniosła jej zwolennikom przykre rozczarowanie.

Wszystkie te wywody wymagają od Turystów zrehabilitowania się na meczu z Katowickim I.F.C., który odbędzie się w niedzielę na boisku W.K.S-u.

Zbyt dobrze znamy I.F.C., aby nie nazwać go przeciwnikiem poważnym, lecz nie jest on znów tak groźny i niezwycięzony.

Zwłaszcza obecnie zespół ten nie przedstawia się tak groźnie. Wyniki powyższych zespołów w ciągu ostatnich dwóch lat przyniosły każdemu po porażce (w roku 1927—4:1 dla I.F.C. oraz 2:0 dla Turystów, zaś w 1928 r. 2:1 dla I.F.C. i 3:2 dla fioletowych).

Chcąc jednak zwyciężyć, trzeba przede wszystkim umieć chcieć. Turysty zaś muszą wreszcie zdobyć się na ten wielki wysiłek, gdyż przestrzegamy, że w przeciwnym razie może być źle.

Aczkolwiek smrotne porażki fioletowych nie nastraszają nas zbyt optymistycznie, to jednak nie wolno nam upadać na duchu.

Stoimy dopiero u progu sezonu i na ogólną liczbę 24 spotkań, jakie Turysty mają rozegrać, rozegrali dwa.

Nic więc jeszcze nie jest stracone i wierzyć musimy, że będzie lepiej!

Okazją do rehabilitacji będzie nadchodząca niedziela, której oczekuje od fioletowych Łódź sportowa. Turystom tym razem nie wolno przegrać.

Pozatem odbędzie się następujące spotkanie:

Pogoń — Legia we Lwowie, Cracovia — Ruch w Krakowie, Polonia — Garbarnia w Warszawie, i Warta — Warszawianka w Poznaniu.

Wszystkie te walki zapowiadają się wcale interesujące. Gospodarze tym razem znajdują się w wielkich tarapatach. Cracovia gości Ruch, który prowadzi w tabeli. Pogoń podejmuje Legię, która ma za sobą już mecze towarzyskie z zagranicznymi zespołami, mecze ligowe, a lwowiacy wystąpią po raz trzeci... Wreszcie Garbarnia po świetnym starcie ligowym będzie chciała i Polonii odebrać punkty. Warta posiada w Warszawiance b. groźnego przeciwnika.

— B. —

Europejskie sporty w Chinach „Olimpiady Dalekiego Wschodu” rozegrane są co 4 lata

Starochiński sport niema nic wspólnego ze sportem europejskim, tak jak starochiński boks różni się w zupełności od boksu, którego przedstawicielami są: Dempsey lub Tunney, a w którym bez połamanych nosów i strumieni krwi nigdy się prawie nie obejdzie.

Boks chiński, wywodzący się od tańców rytmicznych i ćwiczeń gimnastycznych, oparty na ściśle przestrzeganych regułach, wymaga niezwyklej dokładności i uwagi, gdyż najmniejsze uchybienie pociąga za sobą dyskwalifikację. W tych zawodach stają naprzeciw sobie dwaj zapaśnicy, wyciągając ku sobie rozpostarte dłonie. Jeden drugiego nie dotyka, a ich dłonie wykonywują w powietrzu ruchy z całą siłą, jakgdyby napotykały rzeczywiste na opór przeciwnika. Sędziowie ważą każdy, zreczny ruch, napięcie mięśni, ściśle zastosowanie się do reguł i w końcu przyznają palme pierwszeństwa temu, który najdłużej wytrzyma. Dotknąć się wzajemnie nie wolno, a przecie po piętnastu minutach takiej walki zapaśnicy są zupełnie wyczerpani.

W miastach portowych, po zaułkach i sionkach widuje się jeszcze dziś młodzież wykonywującą, jako ćwiczenie gimnastyczne, chwyt i ruchy starego boksu. Sport ten, pomimo wysiłków

wskrzeszenia go, zamiera, a pociąga to za sobą i zmianę systemów kłótni i awantur ulicznych. Dawniej dwaj poróżnieni kulisli wśród powodzi obelg wygrażali sobie gestami na pewną odległość, dziś po europejsku biją się i ranią. Taka bójka uliczna wprawia nie-

dawno w ekstazę młodego polityka chińskiego, który wykrzyknął, przypatrując się dwom żażarcie walczącym ulicznikom:

„Chiny idą naprzód”.

Sport europejski przywędrował do Chin z Manili, gdzie chińczycy, nie mogąc skłonić Amerykanów do boksu chińskiego, postawili sobie za cel pobić w zapasach prawdziwego Jankesa.

Miljoner i fabrykant kapeluszy w Manili, C. C. Lim, noszący tytuł „ambasadora sportu”, założył klub sportowy Loh Hwa, wykształcił własnym kosztem i wysłał do Ameryki drużynę piłki koszykowej, a sam w kilkakrotnych propagandowych podróżach do Chin starał się rozbudzić zainteresowanie dla sportu. W Australii mieli chińczycy powodzenie w piłce nożnej, a dwaj chińscy czempioni tenisa, Ku Hoi Hi i Gordon Lum, rokuja piękne nadzieje na przyszłość.

Zarówno chińczycy jak i japończycy i mieszkający wysp Filipińskich mało mają szans na olimpiadach europejskich. Dla zmniejszenia własnych sił urządzają co cztery lata Olimpiadę Dalekiego Wschodu, przy której dochodzi nieraz do śmiesznych intermezów. Chińczycy złoścą się, że japończycy górują nad nimi w sportach i urządzają nieraz kawały, które prowadzą do wzajemnej obrazę.

Dr. med.

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych przeprowadził się na **Andrzeja 5**

Tel. 59-40.

Przyjmuje od 8—10 od 5—9 wiecz. Oddziałna poczekalnia dla pań.

GIEŁDA.

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY WALUTOWEJ

GOTÓWKA.

Dolary —

CZEKI.

Holandia 358.06
Londyn 43.29 3/4
N.-York 8.90
Paryż 34.85 i pół
Praga 26.39
Szwajcaria 171.66 i pół
Sztokholm 238.10
Wiedeń 125.23 i pół
Włochy 46.74
Berlin 211.49

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Bank Polski 168 168.50 168.25
Bank Dyskontowy 127
Bank Zarobkowy 85
Bank Handlowy 126
Ban Zachodni 87.50
Węgiel 78
Starachowice 30
Elektr. Dąbrow. 105
Modrzejów 27.50

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka inwestycyjna 105.25
105.75
Dolarówka 89.50 90.50
5-proc. Konwersyjna 67
5-proc. Konwersyjna kol. 59
Kolejowa 102.50
8-proc. B-ku Gosp. Krajowego 94—
7-proc. B-ku Gosp. Krajowego 83.25
8-proc. Bk. Przem. Polskiego 88 87.50
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 48.75 48.90
8-proc. m. Warszawy zł. 68.
8-proc. m. Łodzi 60.75 61
8-proc. m. Częstochowy 57.50

Kalendarzyk sportowy

PIŁKA NOŻNA.

Boisko ŁKS: godz. 9.15 Ł. K. S. II—Widzew II, godz. 11 Ł. K. S. II—Widzew I. Boisko W. K. S.: godz. 9.15 W. K. S. II—Ł. T. S. G. II, godz. 11 Ł. T. S. G. I—W. K. S. I, godz. 14.45 przedmecz Turystów III—Zjednoczone, godz. 16

TURYŚCI—I. F. C.

Zawody o mistrzostwo Ligi. Boisko ŁKS: godz. 14.45 Bieg I—Hasmonea II, godz. 16.30 Bieg I—Hasmonea I. Boisko przy ul. Wodnej: godz. 16—S. S. K. M. I—Konkordia I (Piotrków). Na boisku Geyera o godz. 9.30 Geyer II—Kraft II, o godz. 11 Geyer I—Kraft I, zawody towarzyskie.

KOSZYKÓWKA

Zawody o puchar Expressu. Boisko przy ul. N. Targowej 24, godz. 10 Turysty—H. K. S., godz. 11 Poznańsk—Odrodzenie, godz. 12 Ł. K. S.—Tiumph, godz. 15 Absolut wenci—Stow. Młodz. Polskiej, godz. 16 Przyjaciele—W. K. S., godz. 1 Ł. T. S. G.—Hasmonea. Boisko Geyera: godz. 15 Kadimah—Zjednoczone, godz. 15 TUR—Kiliński, godz. 17 Y. M. C. A.—Widzew

LEKKA ATLETYKA

Na boisku ŁKS: godz. 11 start biegu na przełaj dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Organizuje Ł. O. Z. L. A.

PIŁKA NOŻNA NA PROWINCJI

PABJANICE: godz. 9.15 Sokół II—Pogoń II, godz. 11 Sokół I—Pogoń I.

ZGIERZ: godz. 11 Orle—G. M. S., godz. 14.30 Sokół II—Orkan II, godz. 16 Sokół—Orkan.

PIOTRKÓW: godz. 16 Concordia II—Skra.

TOMASZÓW: godz. Ł. T. S. G. (komb.)—Lechia.

MOSZCZENICA: godz. 16 M. K. S.—Sokół.

NOWY REKORD ŚWIATOWY.

Amerykańska lekkoatletyka Schley ustanowiła nowy rekord światowy w skoku wzwyż na 1.60.4 bijąc dotychczasowy rekord p. Chu terwod który wynosił 1.56.

Nowa ciężarówka Chevrolet

posiada również
**6-CIO CYLINDROWY
SILNIK**



*Zużycie paliwa w nowym Chevroletcie jest mniejsze,
niż w poprzednich 4-cylindrowych modelach*

Większość 6-cylindrowego silnika nad 4-cylindrowym w zastosowaniu do współczesnego samochodu, osobowego, czy ciężarowego, była zawsze oczywista. Cicha, elastyczna praca, znaczne szybkości, znakomita akceleracja, możliwość łatwego uruchomienia — oto kilka zalet silników 6-cylindrowych.

Nowa ciężarówka Chevrolet, zaopatrzona w 6-cylindrowy silnik, o mocy zwiększonej o 32,6% przoduje w oszczędności wszystkim innym samochodom ciężarowym. Przez ulepszenie komory wybuchowej, nową konstrukcję rury wylotowej i ulepszoną karburację, zużycie benzyny i oleju w nowej 6-cylindrowej ciężarówce jest nawet mniejsze niż w poprzednim modelu 4-cylindrowym, który zdobył sobie wszechświatowe uznanie dla swych zalet.

W nowym Chevroletcie zastosowano najlepsze materiały, które w laboratorjach General Motors poddawane były niezliczonym próbom. Wszystko to wpływa na rzeczywiście niskie koszty utrzymania nowej ciężarówki Chevrolet, która staje się niezastąpionym czynnikiem w rozwoju każdego przedsiębiorstwa. Daje ona zupełną pewność niezawodnego, taniego i szybkiego transportu w najgorszych warunkach drogowych.

W nowej ciężarówce Chevrolet, obok 6-cylindrowego silnika z zaworami, umieszczonemi w głowicy, zastosowano cały szereg innych, najbardziej nowoczesnych ulepszeń, jak pompkę do benzyny z filtrem, filtr do powietrza, urządzenie wentylacyjne karteru, nowy system oliwienia.

Wzmocniono wał rozrządczy i korbowy. Rozstaw osi został w nowym modelu zwiększony o 17,2 cm., wobec czego można obecnie stosować w nowym Chevroletcie dłuższe karoserje, co ma szczególnie duże znaczenie dla komunikacji autobusowej. Rama została podłużona i znacznie wzmocniona, zaś uchwyty resorów umocowano w ten sposób, by jak najbardziej obniżyć poziom platformy, co w dużym stopniu ułatwia ładowanie i rozładowywanie samochodu. Nowe hamulce na 4 koła, 4 biegi wprzód, kierownica z łożyskami kulkowymi, znakomita elastyczność motoru, ułatwiają pracę kierowcy w ruchu ulicznym, na szosie i na wiejskich drogach.

6-cylindrowy samochód ciężarowy Chevrolet, łączący w sobie zwiększoną nośność i szybkość z najnowszymi udoskonaleniami technicznymi. Przy bardzo niskiej cenie w stosunku do wartości i niewielkich kosztach utrzymania, stanowi doskonały środek transportowy.

Podwozie półciężarowe o nośności wozów osobowych nadaje się idealnie do taksówek.

Dzięki dogodnym warunkom płatności jest on dostępny dla wszystkich kategorii przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Wyrób General Motors.

Upoważnione Zastępstwa na całym terytorjum Polski i w Wolnym Mieście Gdańsku.

CHEVROLET CIĘŻAROWY
GENERAL MOTORS w POLSCE, WARSZAWA.

**Dr. med.
S. BOGUSŁAWSKI**

leczy naturalną **homeopatyczną** metodą **Kregarstwa**
Choroby nerwowe (asym., neur.,
pt. lowa) pizemiany materji (reuma-
tyzm) i krobice
Godz. przyjęć od 9 do 8 wiecz.
Kawrot Nr 2, I piętro, front, III brama



**Dr. med.
LUDWIK KAPEPORT**

Choroby nerek, pęcherza i dróg
moczowych.
ul. Fr. Narutowicza (Oz'elna) 25,
Telefon 44-11.
Godz. przyjęć od 1-2 i od 4-5 p. p.



MACA

cienka ręczna
w świeżym stanie jest do nabycia
w znacznej i w wszelkie udostona-
lenia techniczne zaopatrzonej oraz
odpowiadającej wszelkim wymo-
gom higienicznym **piekarni**
R. Kimpus
Zawadzka 17, tel. 37-02



**DR. MED.
Grzegorz ROZENBERG**

choroby żołądka, kiszek
wątroby i wewnętrzne
Gdańska 44, tel. 24-44
Przyjmuje od 11.15 do 12.30 i od 6-8

**Gdzie chwalcie, sami
nie wiecie, co posiadacie**
— jest naszym hasłem przy zasto-
sowaniu części wyłącznie polskie-
go wrobu do budowy aparatów
Radio. Zadaćcie bezpłatnie de-
monstracji naszych aparatów w
rodz. 4 8 wiecz.
POLSKIE RADIO
17. KRZYŻANOWSKI I S-ka
9-5 ul. Anurzeja 4.



Czekoladziarza

wykwalifikowanego poszukuje fabr.
cukr. Stefan Karczewski, Łódź, ul.
Podleśna 26. 9-0



Maca tanio!

tylko **Południowa 9**
do nabycia wszelkie gatunki macy,
jak naprz. **poznańska, li-
tewska, amerykańska**
oraz **cienka krawowa**.
I. Blimbaum
(sklep frontowy).

Przedsiębiorstwo robót budowlanych i kanalizacyjnych

„RAWICKI i WINTER inżynierowie“

Sp. z ogr. odp.

ul. Kilińskiego Nr. 41, telefon 72-96

ROBOTY BUDOWLANE, ŻELAZO-BETONOWE
PRZEBUDÓWKI, REMONTY DOMÓW I MIESZKAŃ

KONCESJONOWANE BIURO PRZYŁĄCZEŃ KANALIZACJI

domowej do sieci kanalizacyjnej miejskiej.

— Plany i kosztorysy robót kanalizacyjnych. —

Narutowicza 13
Tel. 37-60**MEBLE**

w Wiedeńskim Stylu

poleca w wielkim wyborze

S. SALOMONOWICZ i S-ka

ŁÓDŹ, NARUTOWICZA 13. TEL. 37-60.

po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach.

Narutowicza 13
Tel. 37-60Narutowicza 13
Tel. 37-60Narutowicza 13
Tel. 37-60**H. Bornshtein**

Główna Nr. 6.

Uwaga: Pracownia na miejscu.

POLECA:

Wykwintną Konfekcję

męską damską i dziecienną

oraz wielki wybór spodni

POLECA:

Wykończenie

solidne

warunki dogodne

Wypożycza się smokingi. Uwaga:

UWAGA: Przyjmujemy wszelkie roboty budowlane.
NA RATY od 5 zł. tygodniowo
Zadnych procentów nie dolicza się!!!

Garderobę:

DAMSKĄ

MĘSKĄ i

DZIECIENNĄ

Jedwabie,

Koidry,

Towary,

Obuwie,

w wielkim
wyborze
poleca

UWAGA: Wszelkie artykuły są na miejscu!

DOGODNE WARUNKI.**P. CZERNIŁOWSKI**72 Wschodnia 72
front I p. tel. 71-23

Pierwsza Łódzka Hygieniczna Wytwórnia

MACY MASZYNOWEJ

Wypiek uskutecznia się sposobem mechanicznym pod dozorem rab. Wapnera

pod
firmą:**„Złota-Góra”****E. Zeligman i S-ka, Łódź, Al. Kościuszki 11.****Pierwsza Fabryka Mechaniczna Macy**

Egzystuje od r. 1926.

Dawniej ul. Zamenhofs 15, obecnie ul. Rokicińska 43.

Mechaniczny wypiek macy podług ostatnich ulepszeń. Codziennie świeża, higieniczna i smaczna maca. Zamówienia zgłaszać:

ul. Rokicińska 43 Tel. 7-69

sprzedaż hurtowa i detaliczna odbywa się:

w Centrali — ul. Piotrkowska 112

w filii — ul. Zeromskiego 24

w cukierni N. Weinberga — Piotrkowska 38

M. Jelin — Piotrkowska 24

Fingerhut — Kilińskiego 55

Rosenholz — Cegielińska 61

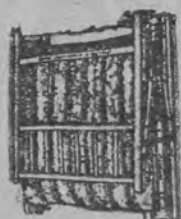
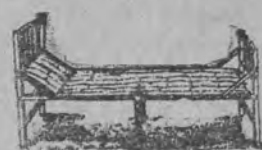
Fingerhut — Wschodnia 72

Zjednoczeni Majstrowie Piekarscy
w Łodzi.**Wezwanie do ludności!!!**I
Wszyscy łodzianie błęga społeczeństwo
Do składu TUROBINERA
Gdzie otaczają kapelusze kłosem
I każdy najlepszy wybierze...II
Wiedeński fason wiedeński szyk!!
Cudowny kolor z rądem modnym
Oto ostatni mody krzyk!!
Uczyni każdego z panów modnym.III
Biegnijcie śpieszcie proszę was
Na Piotrkowską osiemdziesiątka
Bo dziś największy chyba czas
Boć dobroć tylko chwile trwa.IV
Turobiner wszystko gotów dać
Tower pyszny i niską cenę
Kapelusz ten lata musi trwać
A na kapelusz taki każdy ma wene.

SKŁAD KAPELUSZY

HAJMAN TUROBINER

Piotrkowska 82 (sklep frontowy).

Palma
patent № 395**Ważne**dla wyjeżdżających
na letniska!**Łóżka** patentowane
marki **„Palma”**

niedosięgniętej jakości z pełną gwarancją za każdą

sztukę do nabycia w następujących magazynach:

- | | |
|---|-----------|
| 1. Waleńty Gielecki, Piotrkowska 68, Tel. 63-78 | |
| 2. R. Lapp, „ | 137, |
| 3. J. Wollman, „ | 122, |
| 4. f. „Dobropol”, „ | 73, 58-61 |
| 5. W. Szwarcowski, Narutowicza 36, „ | 35-25 |

Palma
patent № 395**Palma**
patent № 395**Magazyn Mebli!**

Piotrkowska № 116

I piętro, front, tel. 21-61

Poleca po cenach najniższych
w dużym wyborze
i na dogodnych warunkach**MEBLE****Dywany** (Warsz. fabr.
Dywanów)
Łóżka metalowe i niki-
we uwywalnieTow. Konrad, Jarnuszkiewicz i S-ka
Akc. Patentowane materace i tapczany
Łóżka połowe, leżaki.**NASIONA**pierwszej jakości,
rolne, traw, drzew, warzywne i kwia-
tów, oraz narzędzia i przy-
rządy ogrodnictwa - pszczelnicze
polecają składy**L. JASINSKIEGO**

prowadzone od 1870 r.

w ŁĘCZYCY, ul. Poznańska 30,

telef. 125,

w ŁODZI, ul. Św. Andrzeja 10,

telef. 68-56.

Cenniki rozsyłane są bezpłatnie

□ ▼ ▼ ▼ ▼ ▼ ▼ ▼ ▼ □

UWAGA!farbowanie włosów
prawdziwą francuską **HENNA**
po cenach konkurencyjnych
wykwintny manicure**Odciski** wrosnięte paznokcie
wycina się bez bólu w
Gabinie Kosmetycznym

auliny Zylberowej

Al. Kościuszki 27. 744

Na raty i za gotówkę!

Fabryka Luster i Niklarnia
Główna 11, tel. 59-03**Stolarnia i Sprzedaż Mebli**
Łomżyńska 14, tel. 59-03.Wielki wybór Mebli, Trem,
Toalet i Luster wiszącychPrzyjmuje się do niklowania i srebrzenia
placery, wszelkiego rodzaju sprzęty do-
mowe, chirurgiczne, rowerowe i t. p.

Jan Candryk, Łódź

**OSŁABIENIE
BLEDNICE,
LECZY
HEMOGEN
oryginalny tylko
z firmą
KLAWE**

Na raty, na dogodnych warunkach!

Firma „WYROBY FUTRZANE”

Rzgowska 5

poleca: Konfekcję damską, wszelkiego rodzaju wyro-
by futrzane oraz kapelusze i czapki.

Przyjmuje się do przefasonowania kapelusze.

Pracownia na miejscu.

**Dla Pań i Panów**
Zawodowe Kursy Kierowców Samochodowych**FRANCISZKA GRĘTKIEWICZA**

Łódź, Al. Kościuszki 21, tel. 75-35.

Zapisy przyjmowane są w lokalu szkolnym od 9 r.
do 8 wiecz. Samochody do nauki 4, 6, 8 cylindrowe
GARAŻE i WARSZTATY.Orzeczenia techniczne i remont samochodów
Specjalny Kurs dla motocyklistów.**FILETY**
Story, Kapy, Serwety**Atelier Przemysłu Artystycznego**
Łódź, Piotrkowska 81, p. pop. or. tel. 55-99

Wykwintna damska bielizna

Chustki haftów w wielkim wyborze

HAFTY
Białe i koloroweWarunki
dogodne**Koncesjonowane**
Kursy Kierowców Samochodowych.**W. Woyna i S. Sieprawski**

Łódź, Piotrkowska 111, tel. 49-11.

Najnowocześniejszy ułatwiony system nauczania przy pomocy podwój-
nej kierownicy. (Patrz szczegóły w afiszach). Szkoła zaopatrzona licznie
w najnowsze modele i przekroje. Warsztaty i garaże na miejscu.

Zapisy przyjmuje kancelaria kursów od 9-20.

Orzeczenie techniczne.

Porady fachowe.

ZABAWKI i walizki

po cenach najniższych poleca

„RAJ DZIECIECY”, 34 Narutowicza 34.

751 f

Uwaga: Klinika lalek na miejscu.

FOTOGRAFUJECIE SIĘ

gdzie tanio i dobrze

TYLKO

u „Zjednoczonych Fotografów”

Łódź, ul. Narutowicza 13. Telefon 25-00

Ceny konkurencyjne:

12 Fotografii	m. biust	Zł. 3
6 Portretów	retuszowanych	„ 5
6 Fotografii	cała figura	„ 15
1 Portret duży	cała figura	„ 15
	rozmiar 40x50 cm.	
	z nat. cała figura	„ 15

UWAGA!

Od p.p. Amatorów przyjmujemy wszelkie roboty fotograficzne.

Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach. Zakład czynny bez przerwy od 8-aj do 7-aj wiecz. A ent w firma nasza nie wysyła.

SKŁAD ELEKTROTECHNICZNY
Biuro urządzeń elektrycznych

p. i. „ISKRA”

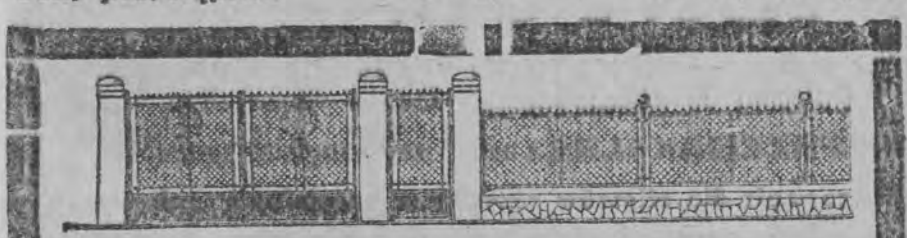
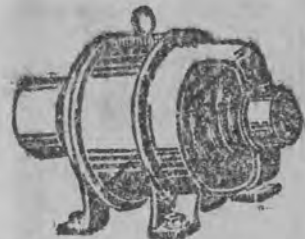
wł. L. Frydman

Łódź, Główna 50 TELEFON 67-61

Wykonujemy wszelkie roboty w zakresie elektrotechniki wch. dzące. Zyrandole, żarówki wszelkiego rodzaju stare na składzie

Ceny przystępne.

Ceny przystępne



Mechaniczne, fabryka tkanin metalowych i wyrobów druczanych

JOZEF HESSE S-cy

Łódź, ul. Andrzeja Nr. 43. — Telefon Nr. 45-25.

Egz. od roku 1824. Medal srebrny 1888 r. Grand Prix 1900 r.

Medal wielki złoty 1912 r. Konto czekowe P. K. O. Nr. 62-954

Parkany druczane, siatki i SIATKA „RABITZ”

plecionki wszelkiego rodzaju

ZAWIADOMIENIE.

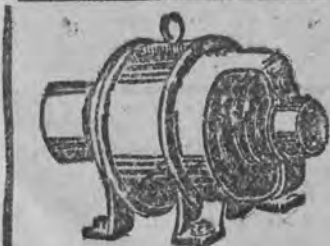
W pierwszorzędnym ZAKŁADZIE FRYZJERSKIM DAMSKIM I MĘSKIM

M. KUPKI, POŁUDNIOWA 12

CENY ZOSTAŁY OBNIŻONE:

Salon damski	Salon męski
Strzyżenie Pań Zł. 0,80	Golenie . . . gr. 40
Strzyż. uczennic Zł. 0,60	Strzyżenie . . . 80
Wodna ondulacja	chłopców . . 50
od Zł. 1.—	Mycie głowy . . 50
Mycie głowy wraz	Elektr. masaż . . 50
z elek. suszeniem	Manicure . . . 70
włosów Zł. 1.—	

Salon damski prowadzony jest pod kier. wybitnego fachowca p. Franciszka b. współpracownika firmy Radoszycki



Biuro Elektrotechniczne i Instalacyjne

Radioaparaty pierwszorzędnych firm

Urządzenie radjoodbiorników na 6-cio

miesięczne spłaty o każdej ilości lamp

Sprzedaż Artykułów Elektrotechnicznych

JÓZEF KACZMARESKI

Łódź, Piotrkowska 286, tel. 28-93

PORADNIA

WENEROLOGICZNA

LeKarzy - specjalistów

ZAWADZKA 1

czynna od 8 rano do 9 wiecz

11—12) przyjmuje

2—3) kobieta—lekarz

w niedzielę i święta od 9—2 pp

leczenie chorób

wenerycznych, moczołci o-

wych i skórnych.

Badanie krwi i wydzielin na

syfilis i tryper.

Konsultacja z neurologiem i urologiem.

Gabinet. Światło lecznicze

Kosmetyka lekarska.

Oddzielną poczekalnia dla Kobiet

PORADA 3 ZŁ. 229—d

NASIONA

warzywne pastewne i kwiatowe

pierwszorzędnych firm krajowych

i zagranicznych pierwszej jakości

do nabycia w składzie aptecznym

B. PIŁO

Łódź, Plac Reymonta 5/6

(Górny Rynek)

KINO SPÓŁDZIELNIA

ul. Sienkiewicza 40.

Od niedzieli dnia 7. do niedzieli

dnia 14 go kwietnia 1929 r. wł.

Klejoł twórczości POLI NEGRI

w labędzie pieśni miłosnej

pod tytułem:

Miłoski Aktorki

Mistrzynie miłości POLA NEGRI

grała wspaniałe komedie miłosne.

aż do chwili kiedy pokochała sama...

NAS. EPNY PROGRAM:

„Miłość i Iz Szopena”

Dramat wielkich uczuć wielkiego

człowieka. W rolach głównych

Pie re Blanchard, Mary Bell

noczą ek seansów w n. powszednie

z wyjątkiem 5. i 6. o g. 4 p. p. zaś w

soboty, niedzieli i święta o g. 12 w p.

Ost tni seans o godz. 10.

Na 1-szy seans ceny me se obniżone.

MĘŻCZYŹNI.

cierpiący na niemoc płciową, otrzymają

za zwrot kosztów przesyłki w wyso-

kości 1 zł. ewent. znaczkami poczt.

wami bezpłatnie mają książkę o mym

sensacyjnym wynalazku.

„HEUREKA”

Adres: ARTUR INDIG, Ciąg (Rumunja)

ul. Uniwersyte 1

„Lecznica na Wólce”

lekarzy specjalistów i gabinet lekar. ko-dentystyczny

ul. Piotrkowska Nr. 157, tel. 49-00

reorganizowana i rozszerzona

Operacje, Rentgen, Poradnia dla matek, Wizyty

na mieście w dzień i noc. Analizy Pogotowie

położnicze w dzień i w nocy. Gabinet

kosmetyczny.

Naświetl. lampą kwarcową pod kierownictwem

lekarza.

3 zł.

LUSTRA

wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze

— poleca —

FABRYKA LUSTER

OSKAR KAHLERT

Łódź, ul. Wólczańska 109.

Telefon 80-66.

Gdańska

59

Wyciąć i zachować!!

Gdańska

59

Pierwszorządny magazyn ubiorów

— uczniowskich i dzieciennych —

M. MIGDAŁ

Łódź, Gdańska 59

— Wykończenie wykwinne i akuradne. —

Gdańska

59

Wyciąć i zachować!!!

Gdańska

59

ZWRÓCIĆ UWAGĘ!!!

Wyrób i sprzedaż

najwykwintniejszych ubiorów męskich, damskich i dzieciennych

oraz przyjmuje wszelkie obstalunki

po cenach przystępnych

Z. ZALCMAN

Łódź, Główna 24. Telefon 64-14.

UWAGA: pracownia na miejscu.

Ważne dla Kupców!

W nowo utworzonej fabryce pończoch wyra-

biam najnowsze i najmodniejsze wzory i gatunki

pończoch damskich, męskich i dzieciennych.

I. FUKS, Łódź Nowomiejska 7,

front, tel. 25 97.

DRZEWKA

OWOCOWE
PARKOWE
IGLASTEkrzewy, róże, rośliny zimostrzałe i wszelkie
rozsady poleca w wielkim wyborze

JERZY KOŁACZKOWSKI

Zakład Ogrodniczy

Łódź, ul. Piotrkowska 241.

Baczność!

Baczność!

Na sezon wiosenny

Eleganckie ubiory damskie, męskie i dzieciennie w kol-

sajnym wyborze według najnowszych m. now. również

wszelkie obstalunki z własną i powierzona o towaru

po cenach konkurencyjnych

„Rekord Konkurencyjny”

Główna 40, telefon 416.

UWAGA Urzędnikom do domów warunki.

WIELKI WYBÓR

LAMP ELEKTRYCZNYCH

po cenach niskich poleca

fabryka lamp i wyrobów z brązu

M. Burakowski

Piotrkowska 37. Telefon 21-23

Konsumentom Elektryczni na spłatę

ratami miesięcznymi



Uwaga!

Uwaga!

Ogłoszenie rozpowszechnić po wszystkich kla-

sach szkół średnich i uczelniach wyższych!

Feliks Zasadański

Wśród gromów i burzy

Zakładacie kółka filaretów i filomatów, aby przy-

gotować się do zrozumienia i spełnienia Ewan-

gelii ducha.

Książka z przesyłką 77 groszy w księgarniach

łódzkich (Piotrkowska 181) lub od autora.

Listy i zamówienia adresować: Feliks Pietrzak,

Łódź, h.żana 10. Załączyć znaczek pocztowy.

Eleganckie Panie

zaopatrują się już

w wiosenne palta

w Magazynie Wykwintnej Konfekcji Damskiej

Z. GLIKSMAN

Główna (róg Piotrk.)

— Sprzedaż na raty i za gotówkę —

SZKOŁA KOSMETYCZNA

Zatwierdzona przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

A. KYLEL, Cegielniana 19, tel. 69-32

Wykłady nowej grupy rozpoczynają się 15 kwietnia 19

Zapis i informacje codziennie od 10 r. 8 wiecz.

RADJOAPARATY

PRZYBORY WOJSKOWE

i części do budowy polecamy po

najtańszych cenach i najdogodniej-

szych warunkach.

Dobry 3-lampowy aparat bez akce-

sorji tylko 140 zł.

Uwaga! Przerabiamy tanio stare

aparaty na najnowsze typy.

Łódzkie Tow. Radjowe

Piotrkowska 107.

Na raty

BIELIZNĘ

dzienną i nocną MĘSKĄ

poleca

PRACOWNIA

I. WOROBIŁCZYK,

ul. Kł. 13 0-1

w podwórzu, lewa oficyna II p.

Na raty

Dr. med.

HELLER

Choroby skórne i weneryczne

UL. NAWROT 2

TELEFON 79-59

Przyjmuje do 10 r. i od 4-8 wiecz.

w niedzielę od 11-2 po południu

Dla pań spec. od godz. 4-5

po poł., dla niezamężnych,

CENY LECZNICZ.

PERFUMY

oraz wszelkie artykuły kosme-

tyczne w bogatym wyborze

NASIONA

warzywne, pastewne i kwiatowe

pierwszorzędnych firm krajowych

i zagranicznych pierwszej jakości

poleca:

M. WŁODAREK

Skład Materiałów Aptecznych

RZGOWSKA 7.

Tel. 15-04

— CENY PRZYSTĘPNE. —

— Łóżka —

polowe, leżaki,

k. zesetka dzie-

cinne firmy

OMEGA

Z wieloletnią gwarancją

Fabryka Łódź, Jajuszka 4

Ządać we wszystkich składach

mebli.

Hurt — Detal.

Dr. NEUMARK

ul. Moniuszki 5, tel. 70-50

choroby skórne i weneryczne

naświetlanie lampą kwarcową lecze-

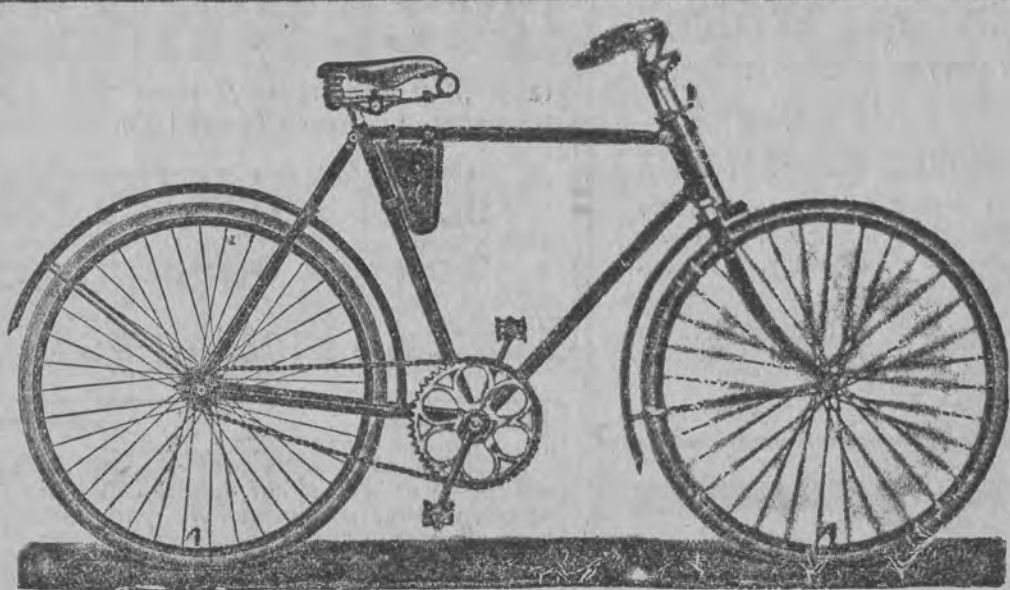
nie zylakow. 70-0

Godz. przyjęć 11-2, 5-8, panie 5-5

Godz. przyjęć 11-2, 5-8, panie 5-5

Godz. przyjęć 11-2, 5-8, panie 5-5

Godz. przyjęć 11-2, 5-8, panie 5-5



Zawiadomienie.

Długo oczekiwane wszechświatowej sławy
ROWERY | **MASZYNY DO SZYCIA**
 „Mifa” „Esperanto” | „Veritas”
 szosowe, półwysigowe i torowe | centralne i gabinetowe.

MOTOCYKLE „PUCH”

już nadeszły i takowe poleca za gotówkę i na długoterminowe spłaty

Biuro Agenturowo-Komisowe „WESTFALIA”

Łódź, Gdańska 38, tel. 17-96. Wejście z frontu, parter, m. 3.

UWAGA: Dla PP. Urzędników Państwowych, Komunalnych i wszelkim stowarzyszeniom **specjalne udogodnienia.**

**Zakład
Krawiecki**

S. EWIGKEIT

istn. od 1898 r.

Łódź, Piotrkowska 47, tel. 15-38

Zawiadamiam, że nanowo uruchomiłem

DZIAŁ ROBÓT CYWILNYCH.

Zaangażowane zostały najlepsze siły fachowe z branży krawieckiej oraz specjalista krojczy ze stolicy. — Skład bogato zaopatrzonej w **najmodniejsze desenie materiałów** pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych. Polecam do nadchodzącego sezonu wiosennego.

PLASZCZE GABARD. podług najnowszych modeli angielskich oraz **PLASZCZE NIEPRZEMAKALNE** z najlepszego angielskiego płótna.

Ceny wyjątkowo dostępne.

UWAGA: Umundurowania dla oficerów rezerwy ze specjalnym rabatem.

**Wykwintny Salon Krawiecki Męski
A. GLATMAN**

Piotrkowska 121. Tel. 43 41.

Przyjmuje zlecenia na sezon wiosenny i letni z własnych i powierzonych materiałów. Wykonania pierwszorzędne podług ostatnich modeli angielskich i francuskich.

Ceny przystępne.

Ceny przystępne.



**HOTEL
„POLONIA-PALACE”
w ŁODZI.**

**GRUNTOWNIE ODNOWIONY.
CENA JEDNOLITA 218 — NA DOBĘ
WŁĄCZNIE Z OGRZEWANIEM I PODATKIEM**

**Dr.
St. Bibergal**

Moniuszki 11

Choroby skórne

i weneryczne.

elektroterapia

Przyjmuje od 8-10

i od 5-8 wiecz.

w niedz. od 10-12



Ogłoszenia drobne



KUPNO I SPRZEDAŻ

BIZUTERIA

kupuję. Pełną wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa”. Piotrkowska 125 w podwórzu. 951

BIZUTERIA

zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa”. Piotrkowska 125, w podwórzu. 951

PLAC

do sprzedania na Chojnach 80x10 łokci. Wiadomość: N. Pabjanicka 615, F. Grał. 988-5

FORTEPIAN

marki Fryderyk Buchholtz za zł. 600 do sprzedania. Orja 4, m. 5, od godz. 0-12 i 5-5 pp. 965

ROWER

używany firmy „Sierpinski” okazjnie sprzedam. Zielona 25 m. 24 III p. 999-2

SKRZYPCE

stare o pięknym tonie okazjnie sprzedam Zielona 25, m. 24 III p. 1000-2

SPRZEDAM

drut kółczasty. Ul. Kilińskiego № 166, J. Szymański. 1004-5

PIANINO

czarne sprzedam za 1200 złotych Sienkiewicza 25. Sklep tabaczn. 1054

AUTOBUS

na 25 osób w bardzo dobrym stanie okazjnie do sprzedania. Dom Samochodowy, Piotrkowska 113, tel. 50 40. 1039

SAMOCHED-TAKSÓWKA

6-cio osobowa landoleta, prawie nowa, okazjnie do sprzedania. Dom Samochodowy, Piotrkowska 113, tel. 50-40. 1040

DWIE

piękne sztory filetowe nowa kol. ecrił prywatnie do sprzedania. Piotrkowska 174, lewa oficyna, 2 gie piętro. 995

STODOŁA

wielka w dobrym stanie oraz kierał do sprzedania. Wiadomość: ul. Piotrkowska 48, lewa oficyna, 1 piętro, tel. 127. 1032

KAMIENICA

5-ech piętrowa masywna z oficynami w centrum Bydgoszczy z pięknym 4-ech pokojowym mieszkaniem do sprzedania wskutek śmierci właściciela. Elektryczność, gaz i wszelkie wygody. Oferty „Gotówka”. 1025

TANIO SPRZEDAM

sypialnię nowoczesną z powodu likwidacji spółki obejrzeć można Łomżyńska 14. 953

NAUKA I WYCHOWANIE

LEKCJE MUZYKI

na skrzypcach, mandolinie i gitarze. Zielona 25, m. 24, III p. 9-8-2

STUDENT

wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Starszym i zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Ratuje zagrożone promocje. Gdańska 23, m. 2, front, 1 piętro. 1054

LOKALE I MIESZKANIA

ZAMIEŃ

dwa frontowe 6-cio pokojowe mieszkania w centrum ul. Piotrkowskiej na lokal szkolny złożony z 9-ciu sal większych o systemie korytarzowym, oraz z niewielkiego mieszkania prywatnego. Łaskawe oferty dla „Dyrektorki”. 1055

DONIESIENIA ROZM.

ZAKŁAD KRAWIECKI

L. Staśkowski Piotrkowska 285 poleca ubiory gotowe i na zamówienia. Warunki dogodne. 705-n

PRACOWNIA

wykwintnego obuwia J. Pozorski, Piotrkowska Nr. 92, tel. 59-42. (Sklep w podwórzu). Wykonuje obuwie męskie i damskie oraz wszelkie reperacje po cenach umiarkowanych. 753

POTRZEBNY

podręczny szewski. Grabowa № 19, III piętro, m. 55, M. Czyżewski. 990-5

PRZYJMUJĘ

do haftu chustki, obrusy, poduszki. Warunki dogodne, ul. Abramowskiego 38, m. 25. 950

POSZUKUJĘ

wspólnika z kapitałem zł. 2.000.— do warsztatu mechanicznego, technika lub dobrego ślusarza. Oferty do adm. pod „H. D.”. 964

HAFTOWANIE

mereżkowanie, okrętkowanie, znaczenie przyjmuje M. Baruch. Piotrkowska 28. 706

POTRZEBNE

natychmiast 8.000 złp. na 1 № hipoteki. Procent z góry. Zgłoszenia pod 8.000.

POTRZEBNA

zdolna koszularka. Zgłosić się Nowo-Zarzewska 15, Pralnia. 1002-2

POTRZEBNA

osoba do dzieł. Kilińskiego 60, popr. of. III p., m. 47. 1035

PO CO ŚPICIE

na słomie gdy od 5 zł. tygodniowo, to każdy może dostać otomany, materace, tapczany, leżanki i krzesła solidnie wykonane u tapicera P. Wajsa. Łódź, ul. Sienkiewicza Nr. 18. 892

PRACOWNIA OBUWIA

Feliks Gabara, Przejazd 24, poleca trwale i wykwintne obuwie damskie, męskie i dziecięce po cenach przystępnych. Reperacje na miejscu. 022-51

GABINET

kosmetyczny Marji Janowskiej, Piotrkowska 114. Usuwanie zmarszczek, piegów, wągrów i innych wad cery. Masaże. Pielęgnacja skóry i włosów. Przyjm. 1-5 w. 1001-5

CHŁOPCA

4-ro wiesiecznego oddam na własność. Blondynek oczy niebieskie, niechrztony. Wiadomość: ul. Juliusza № 25, u gospodarza. 1005-2

MATRYMONIALNE —

Szybkie—Pośrednictwo Warszawskie—przyjmuje do dnia 18-go r. b. w ŁOŹLI 6-go SIERPNIA № 10, m. 17, tel. 75-45, Centrala, Warszawa, Tłomackie 2 m. 17, telefona 302-48, skrz. pocztowa 574, Oddział w Wilnie, Sadowa 7, pokój 18, telefon 8-76. Dyskrekcja za pewniona. 962

„ZWYCIĘSTWO W MIŁOŚCI”.

Jak zdobyć miłość ukochanej osoby. Czary, amulety, talizmany słynnego hipnotyzera Szyllera-Szkolnika. „TAJEMNICA POWODZENIA”. Jak żyć, czynić, postępować, aby osiągnąć powodzenie. Dyskretnie opakowanie polecone wysyłamy po otrzymaniu zł. 5.— Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna”, Skrzynka poczt. 575. 1027

Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5,60, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6,50.—; zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetrówy 1 szpaltowy.

1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłano po tekście 30 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajne 10 gr. str. 10 szpalt. Drobne 12 gr. od wyrazu najmniejszego 120 zł. Poszukiwanie pracy 10 gr. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubiny 10 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe obciążane są o 50 proc. firm za rz. o 100 gr. za zastrzeżone miejsce. 990-5

Wydawca: Tow. Wydawniczo-Prasowe, Sp. z o. o.

Drukarnia „Głosu Polskiego”, Łódź, ul. Piotrkowska 86.

Redaktor: Hipolit L. Piątkowski.